



GRZEGORZ PRZEBINDA

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9581-0214>

Uniwersytet Jagielloński

SOŁŻENICYN WOBEC UKRAINY OD ŁAGROWEGO BRATERSTWA DO ROSZCZEŃ TERYTORIALNYCH I „ANTYMAJ DANU”

SOLZHENITSYN ON UKRAINE

FROM GULAG BROTHERHOOD TO TERRITORIAL CLAIMS AND THE “ANTI-MAIDAN”

This article deals with the fundamental evolution of the views of the great Russian writer Aleksandr Solzhenitsyn (1918–2008) on the “Ukrainian question” — from the Gulag brotherhood, outlined above all in *The Gulag Archipelago* (1973–1975), to the angry fillips against the so-called “Leninist borders” of the new Ukrainian Republic, promulgated by Solzhenitsyn in an escalating mode after 1991. Solzhenitsyn’s works from 1967 to 2008 are analyzed here from this point of view. This is primarily the *Gulag Archipelago*, but also political works such as *Rebuilding Russia. Reflections and Tentative Proposals* (1990), *Russia in Collapse* (1998), as well as his oral statements made to the Russian press and television between 1992 and 2008. Most paradoxical of all is the fact that Solzhenitsyn, in 2005, saw the Orange Revolution in Kyiv — in complete agreement with President Putin, incidentally — as a great threat to Russia too. The writer regarded the events in the Ukrainian capital — without any rational basis for doing so — as a repetition of the Russian March Revolution of 1917, which he in turn depicted in an utterly condemnatory manner in his multi-volume historical epic, *The Red Wheel* (1971–2005).

Keywords: Solzhenitsyn on Ukraine, Gulag brotherhood, territorial claims, last years of Solzhenitsyn’s life, the “anti-Maidan” of Solzhenitsyn from 2005, Solzhenitsyn and Putin

Najwcześniejszy z opublikowanych większych „ukraińskich tekstów” Sołżenicyna, przebywającego od lutego 1974 roku na wygnaniu na Zachodzie, to jego przemówienie radiowe *Paschalne posłanie do kanadyjskich Ukraińców* z 3 maja 1975 roku wygłoszone w Montrealu, dziś już niestety bezpowrotnie zapomniane¹. W tekście tego przesłania

¹ Było ono publikowane jak dotąd tylko w cytowanym poniżej pierwszym wydaniu dzieł zebranych Sołżenicyna, nie pojawiło się natomiast w żadnej z dwóch dotyczących Ukrainy edycji książkowych pisarza, przygotowanych już po jego

Sołżenicyn zwraca się do adresatów, określając ich mianem „drogich braci”, jako chrześcijan w sensie ogólnym, ale przede wszystkim — prawosławnych. Od razu też zwraca uwagę na swoje półukraińskie pochodzenie po matce, „nieomal pełnej Ukraince”, której ojciec, a dziad Sołżenicyna, był już Ukraińcem stuprocentowym (zamordowanym przez GPU): „Jego żywa mowa i pouczenia życiowe w języku ukraińskim do dziś brzmią mi jak żywe w uszach. Sam po ukraińsku biegle nie mówię, ale rozumiem wszystko”².

Pisarz wyraziście podkreślał, że o ukraińskich losach nigdy nie myślał jako o czymś postronnym, stanowią one bowiem ważną część jego losów osobistych. W ukończonym jeszcze we wrześniu 1973 roku w ZSRR, a upublicznionym w lutym 1974 *Liście do przywódców Związku Radzieckiego* ogłaszał:

Życzę pomyślności wszystkim narodom, przy tym im bliżej nas żyją i im bardziej są od nas zależne — życzę tym goręcej. Ale przede wszystkim obchodzi mnie los narodu rosyjskiego i narodu ukraińskiego, zgodnie z przysłowiem: gdzieś się urodził, tam przynależysz, a ponadto również ze względu na nasze niewymowne cierpienia³.

Teraz, w posłaniu do Ukraińców kanadyjskich, też uwypukla „cierpienia ukraińskiego narodu”, a już „szczególnie straszny wielki głód, których pochłonął 6 milionów istnień”. Podkreśla zarazem, że sam o tym wielkim głodzie pisał do amerykańskiego dziennikarza Thomasa Walkera, ale gazety zachodnie odrzuciły korespondencje tego Amerykanina. W konsekwencji Sołżenicyn formułuje wobec kanadyjskich Ukraińców przekonanie o „zmiernych odwagi” Zachodu (które w 1978 roku nabierze jeszcze bardziej ostrej barwy w jego słynnym przemówieniu harwardzkim):

W naszych strasznych czasach, gdy Zachód utracił męstwo, rozum i rozsądek, osłabł duchem, oddając komunizmowi i ateizmowi na zgubę kraj za krajem — bę-

śmierci przez wdowę — Natalię Sołżenicynową. Zob. A. Солженицын, *Россия. Запад. Украина*, сост. Н. Солженицына, КоЛибри, Азбука-Аттикус, Москва 2018. A. Солженицын, *С Украиной будет чрезвычайно больно*, сост. Н. Солженицына, Издательство АСТ, Москва 2022.

² A. Солженицын, *Пасхальное обращение к канадским украинцам*, 3 мая 1976, w: tegoż, *Собрание сочинений*, YMCA-Press, Вермонт-Париж 1978–1991, t. 10 (1983): *Публицистика. Общественные заявления, интервью, прессконференции*, s. 204. Tu i dalej przekłady z rosyjskiego — G.P.

³ A. Солженицын, *List do przywódców Związku Radzieckiego*, „Анекс” 1974, nr 7–8, s. 46. Por. A. Солженицын, *Письмо вождям Советского Союза*, YMCA-Press, Париж 1978, s. 7.

SOŁŻENICYN WOBEC UKRAINY...

dziemy się umacniać w naszym gorzkim doświadczeniu i w naszej wierze chrześcijańskiej, będziemy wspierać się nawzajem, bo tego oczekują nasze narody i cały świat⁴.

Sołżenicyn formułował swój gorący apel do Ukraińców w momencie, gdy były już opublikowane na Zachodzie w oryginale i w pierwszych przekładach dwa inicjalne tomy *Archipelagu Gulag*, jednak tom trzeci czekał dopiero na swą kolej (ukaze się w oryginale w Paryżu na przełomie 1975 i 1976). Autor zapowiada już tu jednak obecne w trzecim tomie bardzo wyraziste ukraińskie wątki, rodzące się również z tego, że więziony on był w katorżniczych łagrach razem z wieloma Ukraińcami z Galicji, z którymi się w niewoli zbratał. A jednocześnie Sołżenicyn wyraża żal, żaden z dwóch pierwszych tomów *Archipelagu* nie został przetłumaczony na język ukraiński, więc gorąco taki przekład postuluje⁵, co jednak nigdy w przyszłości zrealizowane nie zostanie.

Tworząc zaś na emigracji w 1978 roku kolejne fragmenty wspomnień, które potem zostaną ułożone w jedną książkę zatytułowaną *Wpadło ziarno między żarna*, Sołżenicyn napisał jeszcze z trwogą i zaiste proroczo:

Kwestia ukraińska stanowić będzie jedną z najbardziej niebezpiecznych w naszej przyszłości — może nam ona zadać krwawy cios w momencie samego wyzwania, a jesteśmy do tego źle mentalnie przygotowani z obu stron. [...] Z całego serca życzę Ukraińcom szczęścia i chciałbym, żebyśmy wspólnie, a nie we wrogości, rozwiązali pomyślnie ów zakłęty problem. Sam pragnąłbym się przyczynić do pojednania w naszym niebezpiecznym rozłamie. [...] A dodam, że przyjaźniłem się z zachodnimi Ukraińcami w specjalnym łagrze w Ekibastuzie, znam ich nieprzejędanie i szanuję, jak przerodziło się ono tam w męstwo. W przymierzu przeciw władzy radzieckiej nie zauważałem między nami żadnego pęknięcia. Myślę, że na Ukrainie znajdzie się wielu moich towarzyszy z łagru, którzy ułatwią wspólną rozmowę. Ale trudno będzie też z Rosjanami. Tak jak Ukraińcom daremnie dowodzić, że wszyscyśmy rodem i duchem z Kijowa, tak samo Rosjanom w głowie nie może się pomieścić, że nad Dnieprem żyje inny naród. Wiele krzywd i waśni poroziewali sami bolszewicy — jak zawsze i wszędzie zbrodniarze ci tylko jątrzyli i rozdrapywali rany, a gdy już odejdą, pozostawiają nas w stanie gangreny. Bardzo trudno będzie sprowadzić rozmowę na rozsądne tory. Ale ja sam, ile tylko starczy głosu i posłuchu, wszystko temu poświęcę. W każdym razie twardo twierdzę — jeśli zacznie się, nie daj Boże, wojna rosyjsko-ukraińska, to sam na nią nie pójdę i synów swoich nie puszczę⁶.

⁴ А. Солженицын, *Пасхальное обращение к канадским украинцам...*, s. 205.

⁵ Tamże, s. 204.

⁶ А. Солженицын, *Угодило зёрнышко промеж двух жерновов. Очерки изгнания. Часть первая (1974–1978). Продолжение*, „Новый мир” 1998, nr 11, s. 129 [podkreślenie — G.P.].

KUCZMA CZYTA ARCHIPELAG GUŁAG (1990–2003)

Ukraińcy czytali *Archipelag* po rosyjsku, ci nieliczni jeszcze w drugiej połowie lat 70. i całych 80. w wydaniach zachodnich („tamizdatowych”), a wielka rzesza już po roku 1990, gdy za Gorbaczowa wydana została pierwsza krajowa edycja. Do takich właśnie późnych czytelników należał Leonid Kuczma — prezydent nowej Ukrainy w jej przełomowym okresie 1994–2005. W roku 2003 wydał on w Moskwie książkę *Ukraina to nie Rosja*, pisaną — jak sam wyznawał — podczas wrocławskiej promocji na moskiewskich targach książki — przy pomocy wielu ludzi po rosyjsku. To ostatnie objaśniał tak:

Ja sam, podobnie jak miliony Ukraińców, do tej pory nie mogę swobodnie pisać po ukraińsku. Mówię już natomiast swobodnie, choć jest prawdą, że najczęściej nie w tym ukraińskim, jakim mnie rugają nasi pisarze, ale w języku mojego sioła. A sioło to położone jest na granicy z Rosją i Białorusią, przy czym tamtejszy język ja sam określam jako ukraińsko-rosyjsko-białoruski, z akcentem na pierwszym członie⁷.

Odpowiadając, czemu jego książka została wydana w „Rosji, a nie w Ukrainie” (podkreślmy, że Kuczma już wtedy mówił „w”, a nie „na”), objaśniał, że skierowana jest ona w wielu miejscach do czytelnika w rozległej Federacji Rosyjskiej („российскому читателю”): „Spodobalo mi się, że wydawnictwo znajduje się w Moskwie, a drukarnia — w Jekaterynburgu, w centrum Rosji, na samej granicy Europy i Azji”. Odnosząc się zaś do rzeszy krytyków — zarówno tych z wielkoruskiej strony, którzy zarzucali mu nadmierne podkreślanie różnic między Ukrainą a Rosją, jak i tych ze strony ukraińskiej, szydzących z kolei, że ogłasza już w tytule rzecz dla wszystkich oczywistą — Kuczma obstawał przy swoim, objaśniając to w Moskwie po rosyjsku:

Człowiek rosyjski już dawno został wykreowany przez swą historię i nie istnieje niebezpieczeństwo, że przestanie być Rosjaninem. A u nas na porządku dziennym stoi zadanie, o którym opowiedziałem w tej książce, parafrazując wyrażenie pewnego Włocha — zadanie stworzenia Ukraińca⁸. Zagrożenie brakiem powrotu do swej ukraińskości jest dzisiaj aktualne dla milionów obywateli Ukrainy. Inte-

⁷ *Выступление Президента Украины Леонида Кучмы на презентации книги „Украина — не Россия” в Москве, 03.09.2003, <https://supol.narod.ru/archive/bo oks/cuchma.htm> (29.02.2024).*

⁸ Kuczma ma na myśli znaną wypowiedź gubernatora Mediolanu, Massima d’Azeglia, ogłoszoną nazajutrz po zjednoczeniu Włoch (1861): „Stworzyliśmy Włochy. Teraz musimy stworzyć Włochów” („Abbiamo fatto l’Italia, ora dobbiamo fare gli italiani”).

ligenci w Federacji Rosyjskiej [„российские интеллигенты”] dzielą się na tych, którzy nam życzą sukcesu w odbudowie i rozwoju ukraińskości, oraz tych, którzy nam tego nie życzą. To o nich powiedziano kiedyś, że rosyjski demokrata kończy się tam, gdzie zaczyna się rozmowa o Ukrainie⁹.

Bardzo pouczające z tego punktu widzenia są w książce Kuczmy rozważania o ewolucji poglądów dotyczących Ukrainy ze strony Sołżenicyna. Ukraiński prezydent wspomina najpierw, że już w roku 1999 wpadł mu w ręce zdumiewający artykuł w tygodniku „Moskowskije Nowosti”, gdzie rosyjski dziennikarz wypowiadał się „nie o byle kim, bo o Aleksandrze Isajewiczu Sołżenicynie”, umieszczając jednak w podtytule swego tekstu nieoczekiwane kryptocytat z Goebbelsa: „Aby w kłamstwo uwierzono, powinno być potworne”. Dalej autor ów — jak to relacjonuje Kuczma — stwierdził, że Sołżenicyn, ów rzekomy „stróż pokoju” („миротворец”), musiał dobrze znać goebbelsowską zasadę, bo na kartach *Archipelagu Gułag* wypuszczał on „dziennikarską kaczkę”, jakoby Chruszczow jednym pociągnięciem pióra podarował Krym Ukrainie. Kuczma, który podobnego fragmentu w *Archipelagu* nie pamiętał, odniósł się do tego w sposób dwójaki. Najpierw oczywiście zgodził się z moskiewskim dziennikarzem w kwestii legalności przekazania Krymu Ukrainie w 1954 roku, ale zarazem szydlerczo demaskował „dziennikarską kaczkę”, tym razem moskiewskiego dziennikarza wobec Sołżenicyna:

Autor artykułu dowodził, że „biedny Nikita Siergiejewicz” [Chruszczow]¹⁰ nijak nie mógł tego uczynić, już choćby z tego powodu, że wówczas — zaraz po śmierci Stalina — nie posiadał aż takiej władzy i że decyzja o przekazaniu [w 1954, komunistycznej republice związkowej Ukrainie] obwodu krymskiego była „kolektywnym postanowieniem całego ówczesnego kierownictwa ZSRR” z zachowaniem wszelkich wymaganych przez konstytucję formalności — wydany został akt Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (kolektywny prezydent kraju) z podpisem przewodniczącego Prezydium K.J. Woroszyłowa. W artykule była też mowa, że badacze do tej pory nie zdołali jednomyślnie ustalić, czy na którymkolwiek dotyczących sprawy dokumentów znajdował się w ogóle podpis Chruszczowa i czy było tu chociaż jakieś postanowienie Prezydium KC KPZR.

No i cóż na to powiedzieć? W pierwszej chwili pomyślałem, że Aleksander Isajewicz nie potrafił się oprzeć swej pisarskiej wyobraźni. A namalowała mu ona efektowny obraz — oto spasiony, zaczerwieniony Chruszczow w ukraińskiej wyszywanej rubaszce, odstawiwszy butelkę „gorzałki pieprzówki”, łapie grube

⁹ *Выступление Президента Украины Леонида Кучмы на презентации книги „Украина — не Россия” в Москве...*

¹⁰ Objaśniające wstawki w nawiasach kwadratowych, jeśli nie zaznaczono inaczej, mojego autorstwa.

wieczne pióro i jednym podpisem decyduje o losie Półwyspu Krymskiego z „miastem rosyjskiej chwały” — Sewastopolem (założonym skądinąd przez Ukraińców¹¹), z pałacem w Liwadii i z „carską ścieżką”¹². Pisarzowi zapewne tak się ów obraz spodobał, że nie odważył się go przekreślić przeprowadzeniem odpowiedniej kwerendy. Aby nie popaść w to samo położenie, poprosiłem pomocnika, aby odnalazł w *Archipelagu Gulag* odpowiednie miejsce. Czytałem tę nieśmiertelną księgę w 1990 roku, wstrząsnęła mną, ale miejsca o Chruszczowie i Krymie czemuś nie zapamiętałem. Mój pomocnik, jak mówił, przejrzał uważnie wszystkie trzy tomy [*Archipelagu*], ale podobnego miejsca nie odnalazł. Co więcej, skierował on mą uwagę na takie wypowiedzi pisarza, które i u nas nie mogłyby wywołać jakiegось szczególnego sprzeciwu. A jego ówczesne rozumienie [ukraińskiej] kwestii jest mi w ogólnym sensie na tyle bliskie, że przytoczę poniżej odpowiedni fragment, nie odsyłając do przypisów¹³.

Przytoczmy ów fragment także i my, korzystając z pierwszej edycji trzeciego tomu *Archipelagu*, w polskim przekładzie Michała Kaniowskiego (Jerzego Pomianowskiego), wydanej w Paryżu w 1978 roku:

Już dawno nie używamy terminu „ukraińscy nacjonałiści”. Mówi się o nich teraz „banderowcy” i słowo to stało się takim wyzwiskiem, że nikt nawet nie stara się wniknąć w jego treść. (Mówi się też prościej „bandyci”, wedle tej, powszechnie przyjętej, zasady, że wszyscy, którzy zabijają w naszym imieniu to „partyzanci”, wszyscy zaś, którzy zabijają nas — to „bandyci”, poczynając od tambowskich chłopów, co podnieśli bunt w 1921 roku).

A chodzi w istocie o to, że — chociaż niegdyś, w epoce Rusi Kijowskiej, stanowiliśmy jedną wspólnotę narodową, przecież w międzyczasie więzy się rozprzęgły i przez całe wieki na rozmaity modłę kształtował się nasz sposób bycia, kształtowały się nasze obyczaje, nasze języki. Tak zwane „zjednoczenie”¹⁴ było nadzwyczaj trudną — chociaż może i szczerą w czyichś intencjach — próbą nawrotu do dawnego braterstwa. Ale trzy stulecia, które od tej chwili minęły, poszły właściwie na marne. Brak było w Rosji działaczy, którzy potrafiliby zastanowić się sku-

¹¹ To jawna fantazja, gdyż twierdza Sewastopol („miasto sławy”) została założona na polecenie carycy Katarzyny II w 1783 roku, zaraz po zajęciu przez Rosję tatarskiego wcześniej Krymu, w pobliżu ruin starego bizantyjskiego Chersonesa, gdzie w 988 roku przyjął chrzest wielki książę kijowski Włodzimierz. Por. *Севастополь, w: Енциклопедія історії України*, t. 9: Прил–С., Наукова думка, Київ 2012, s. 492.

¹² Liwadia — miejscowość na Krymie, trzy kilometry od Jałty. Tamtejszy Wielki Pałac, gdzie *notabene* w lutym 1945 roku odbyła się słynna powojenna konferencja jałtańska, wybudowany został na początku XX wieku dla Mikołaja II i jego rodziny. Stąd owa „carska ścieżka”, ulubione miejsce przejazdów cara. Swoją drogą wspominany dekret z 19 lutego 1954 roku o przekazaniu Krymu Ukrainie Sewastopola, jako miasta o wydzielonym statusie, nie dotyczył.

¹³ Л. Кучма, *Украина — не Россия*, Время, Москва 2003, s. 494–495.

¹⁴ W oryginale mamy jednak „воссоединение”, czyli „ponowne zjednoczenie”. Zob. А. Солженицын, *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*, t. 2 (III–IV), YMCA-Press, Paris 1974, s. 47.

tecnie, jak tu z Ukraińców i Rosjan uczynić prawdziwą rodzinę, jak sprawić, aby zniknęły dzielące ich szramy. A toż gdyby tych szram nie było, wiosną 1917 roku nie powstałyby na Ukrainie komitety narodowe, a później Centralna Rada. [...] Zaledwie tylko Niemcy skapitulowali przed Ententą (co nie mogło wszak mieć wpływu na stronę *zasadniczą* naszego stosunku do Ukrainy), ledwie tylko stracił — skutkiem tego — władzę pan hetman, ledwie tylko okazało się, że jesteśmy mocniejsi niż Petlura (jeszcze jedno wyzwiśko: „petlurowcy”, a to byli tylko ukraińscy chłopci i mieszczenie, którzy chcieli obejść się bez nas), natychmiast przekroczyliśmy uznaną przez nas samych granicę i narzuciliśmy naszą władzę owym rodzonym braciom. Co prawda, jeszcze przez jakieś piętnaście, dwadzieścia lat po tym akcie usilnie i nawet demonstracyjnie bawiliśmy się w popieranie ukraińskiej *mowy*, wmawiając bractwom naszym, że są całkiem niezawisli i że mogą oderwać się od ZSSR, kiedy tylko zechcą. Ale gdy tylko przyszła im na to chęć pod koniec wojny — oznajmiliśmy, że ci, co do tego dążą, to „banderowcy” i jęliśmy ich tropić, wyłapywać, torturować, rozstrzeliwać i wysyłać do obozów. (A „banderowcy”, podobnie jak „petlurowcy”, to jedynie tacy Ukraińcy, którzy nie życzą sobie obcej władzy. Przekonawszy się, że Hitler wcale nie zamierza przyznać im obiecanej wolności, zaczęli walkę również z hitlerowcami i robili to aż do końca wojny, ale u nas ten fakt się przemilcza, bo to nam nie na rękę, podobnie jak Powstanie Warszawskie w 1944 roku).

Dlatego tak drażni nas ukraiński nacjonalizm, ta chęć naszych braci, aby mówić po ukraińsku, uczyć dzieci po ukraińsku i wypisywać na szyldach ukraińskie nazwy. Nawet Michał Bułhakow (w swojej „Białej gwardii”) nie ustrzegł się tu przed mylną interpretacją¹⁵. Skoro nie doszło do pełnego zlania się w jedną całość etniczną, skoro są jednak różnice między nami a nimi (wystarczy, że odczuwają je oni, ci młodsi!) to trudno, to fakt, chociaż przykry! Ale skoro tak jest i skoro tyle okazji zmarnowano — a najwięcej w latach 30-tych i 40-tych; do największych zaognień doszło nie za cara, lecz dopiero później! — to dlaczego tak nas gniewa ich chęć oderwania się od nas? Tak żal nam plaż pod Odessą?, czerkaskich owoców?¹⁶.

Są jeszcze w *Archipelagu Gułag* inne podobne proukraińskie fragmenty, jak choćby taki w tomie pierwszym:

W ostatnim okresie wojny i po jej zakończeniu przez wiele lat bez przerwy płynął wezbrany potok ukraińskich nacjonalistów („banderowców”) [...], branych wprost z lasów i pól bitewnych. Jednocześnie dostawali dychy i piątki obozu albo zesłania wszyscy zachodnioukraińscy chłopci, mający jakąkolwiek styczność

¹⁵ Chodzi tu o obecne w powieści *Biała gwardia* bardzo ironiczne wobec języka ukraińskiego fragmenty utworu, do dziś wykorzystywane w putinowskiej Rosji do krzewienia pogardy wobec Ukrainy, za co z kolei wielu Ukraińców żywi niechęć do samego Bułhakowa, skądinąd rosyjskiego kijowianina.

¹⁶ A. Solżenicyn, *Archipelag Gułag 1918–1956. Próba analizy literackiej*, t. 1–3, przeł. z języka rosyjskiego M. Kaniowski [J. Pomianowski], Instytut Literacki, Paryż 1974–1978. Niniejszy cytat: t. 3 (3 (V–VI–VII), s. 44–46. Cytując z tej edycji, podawał będę w nawiasie — w tekście głównym lub w przypisach — tylko numer tomu i stronę. Kuczma przywołuje ów fragment na s. 495–496 swojej książki.

z partyzantami: jeden, że wpuścił na nocleg, drugi, że dał jeść, trzeci — że nie doniósł. Mniej więcej w 50-tym roku zaczął płynąć potok banderowskich ŻON — wlepiano im po dziesiątce za niezłożenie donosu, żeby prędzej wykończyć mężów (I 99; 104).

I jeszcze taki fragment z tomu trzeciego:

Pisanie o tym wszystkim sprawia mi ból: składniki ukraińskie i rosyjskie¹⁷ przemieszały się w mojej krwi, w sercu i myślach. Ale długie i przyjazne współzycie z Ukraińcami w obozach pozwoliło mi zrozumieć, jak ich to wszystko boli, jakie to już nieznośne dla nich. Nasze pokolenie będzie musiało płacić za błędy poprzednich generacji. Tupnąć nogą i krzyknąć „to moje” — najprostszy to sposób. O całe niebo trudniej jest powiedzieć: „niech każdy żyje, jak chce!” (3, 44–46).

Pisarz dobitnie podkreśla, że „wcale się nie sprawdziły przepowiednie Przewodzącej Doktryny [marksizmu], przewidujące zanik nacjonalizmu”. Przeciwnie, ten ostatni rozkwita nawet jeszcze w „epoce atomu i cybernetyki”, przy czym już nadchodzą czasy — jak pisarz przepowiada, także i w swoim imieniu — „w których to my, chcąc nie chcąc, będziemy musieli spłacić wszystkie weksle opiewające na samostanowienie i niepodległość innych — my sami, nie czekając, aż nas zaczną palić na stosach, topić w rzekach i ścinać nam łby”. „Że jesteśmy wielkim narodem — powinniśmy udowodnić nie ogromem podległych nam obszarów, nie ilością podporządkowanych nam narodów, ale wielkością naszych czynów. [I głębokością orki na ziemiach, które zostaną nam po odejściu tych, co nie zechcą żyć razem z nami]” (3, 46–47)¹⁸. Solżenicyn ostatecznie prorokuje (słowa z 1967 roku):

Bardzo bolesna będzie dla nas sprawa ukraińska¹⁹. Ale trzeba zrozumieć, jaka to już gorączka Ukraińców trawi. Jeśli zbratanie nie udało się w ciągu tylu stuleci,

¹⁷ W oryginale „українское” i „русское”, co zdecydowanie lepiej byłoby przetłumaczyć jako „ukraińskość” i „rosyjskość”.

¹⁸ Zdanie ujęte przeze mnie w nawias kwadratowy po polsku brzmi tak, jakby Solżenicyn domagał się od rodaków, żeby ci — już po rozpadzie ZSRR — zaczęli porządnie uprawiać ziemię, z jakich wyprowadzą się z kolei ci, którzy nie zechcą pozostać w nowej strukturze państwowej. W oryginale widnieje jednak coś zupełnie innego: „И глубиною вспашки того, что нам останется за вычетом земель, которые жить с нами не захотят”. A. Солженицын, *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*, t. 3 (V-VI-VII), YMCA-Press, Paris 1975, s. 49. Czyli w istocie po polsku: „I głębokością orki tego, co nam zostanie po odjęciu ziem, które z nami żyć nie zechcą”.

¹⁹ Zdanie to po rosyjsku brzmi: „С Украиной будет чрезвычайно больно”, co w polskim tłumaczeniu zostało zatracone (znika bowiem tutaj „Ukraina” na rzecz abstrakcyjnej, przyznajmy, „sprawy ukraińskiej”). Można to było przełożyć tak: „Z Ukrainą będzie boleśnie trudno”. To o tyle istotne, że w dzisiejszej

SOŁŻENICYN WOBEC UKRAINY...

teraz kolej na nas, aby dać przykład rozsądku. Powinniśmy pozostawić wybór im samym. Im, federalistom czy separatystom, niech tam między sobą zadecydują, kto z nich ma rację. Upierać się przy swoim, to i głupie, i okrutne. Im więcej przejawimy teraz ustepliwości, tolerancji i otwartości, tym większa jest nadzieja, że uda się nam w przyszłości odbudować naszą jedność. Niech spróbują samodzielnego życia. Zapewne szybko zdadzą sobie sprawę, że separacja nie wszystkie problemy rozwiąże (3, 47).

I tu właśnie pojawiają się problemy, które jednak Kuczma — przywołujący z atencją fragmenty *Archipelagu Gulag* — konsekwentnie czemuś pominał. Opuścił np. taki Sołżenicynowski akapit, który wybiegał daleko w przeszłość, gdy Ukraina będzie już w stanie zażądać od Rosji pełnej niepodległości, ale jednak — jak pisał w 1967 roku Sołżenicyn — nie w tych szerokich granicach, jakie obowiązywały w breżniewowskim ZSRR:

W różnych okręgach Ukrainy rozmaita jest liczba tych, co uważają się za Rosjan, tych co mają się za Ukraińców i takich, co nie mają na ten temat zdania. Wyniknie stąd mnóstwo komplikacji. Może się okazać, że w każdym okręgu trzeba będzie przeprowadzić osobny plebiscyt, aby później odnieść się ze szczególną troskliwością i uwagą do tych, którzy zechcą zmienić miejsce zamieszkania. Nie cała Ukraina, w jej dzisiejszych sowieckich granicach, jest Ukrainą rzeczywistą. Niektóre okręgi Zadnieprza bezwarunkowo ciążą ku Rosji (3, 47).

A jak rzecz się miała w *Archipelagu* z owym przekazaniem Krymu przez Chruszczowa Ukrainie, co sam Sołżenicyn — jak mu zarzucał jego moskiewski krytyk — uznać miał za akt bezprawny i samowolny? Podobnego fragmentu w pierwszym wydaniu trzeciego tomu *Archipelagu* (opublikowanym, przypomnijmy, na przełomie 1975 i 1976) — którym musiał się być posłużyć w 1999 roku ów biblioteczny pomocnik prezydenta Ukrainy — rzeczywiście nie ma, ale można go odnaleźć już w edycji drugiej, z roku 1980²⁰. Konsekwentnie fragment ów, nieobecny z oczywistości w pierwszym (paryskim) wydaniu polskiego przekładu, pojawia się od 1990 roku już we wszystkich

Rosji putinowskiej te właśnie słowa Sołżenicyna często są wykorzystywane do oszczerczego obwiniania Ukrainy o obecną wojnę. Zob. Александр Солженицын: *С Украиной будет чрезвычайно больно. Как сбываются пророчества по украинскому вопросу автора „Красного колеса”*, „Российская газета”, 16 maja 2014, nr 109 (6381), s. 9, https://www.solzhenitsyn.ru/proizvedeniya/publizistika/otkrytie_pisma_zayavleniya_intervyu/Solzhenitsyn_A.I.-S_Ukrainoy_budet_chrezvychaino_bolno.pdf (29.02.2024).

²⁰ А. Солженицын, *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования* (V-VI-VII), w: tegoż, *Собрание сочинений*, Вермонт–Париж 1978–1991, т. 7 (1980), s. 48.

wydaniach krajowych. I brzmi przy tym aż zanadto wyraziście: „A już Krym przysobaczył Chruszczow do Ukrainy w ogóle bez cienia sensu. A Ruś Zakarpacka? To też będzie okazja do próby ognia: żądając dla siebie sprawiedliwości, czy zdobędą się Ukraińcy na taką samą sprawiedliwość wobec mieszkających w Karpatach Rosjan?”²¹. Naprawdę wielka szkoda, że wybitny polski tłumacz aż tak wyostrzył — owym neologizmem „przysobaczyć” — stwierdzenie Sołżenicyna. W rosyjskim oryginale fragment brzmi tak: „А уж Крым приписал к Украине Хрущёв и вообще с дубу”²². Czyli: „A już Krym przypisał Chruszczow do Ukrainy ni z gruszki ni z pietruszki” (co najwyżej — z „kapelusza”), co zresztą też nie było zgodne z prawdą, jak to słusznie eksponował ów moskiewski krytyk Sołżenicyna, niepotrzebnie jedynie odwołując się do Goebbelsa. Historia pamięta, że gdy Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 19 lutego 1954 roku ogłaszało stosowny dekret, to „uwzględniało wspólnotę ekonomiczną, terytorialną bliskość oraz ściśle gospodarcze i kulturalne związki między obwodem krymskim i Ukrainą SR”²³.

Ci zaś „mieszkający w Karpatach Rosjanie” to już zdumiewająca „przenośnia” samego Sołżenicyna, gdyż chodzić tu musiało oczywiście o „karpackich Rusinów”, do czego zresztą sam autor dojdzie, ale dopiero w 1998 roku w apokaliptycznej *Rosji w zapaści*. Wyrazi tam ubolewanie, że nowa Rosja w ogóle się o prawa owej „rusińskiej mniejszości” w Ukrainie nie upomina: „O Rusinach z Zakarpacia z ich trwałymi rosyjskimi korzeniami już nawet i myśleć zapomnieliśmy”²⁴. Nadal jednak niezrozumiałe pozostają owe „trwałe rosyjskie korzenie”, bo takich Rusini z Zakarpacia nigdy nie posiadali, chyba że Sołżenicyn miał tu na myśli realne korzenie „ruskie” (użyte w oryginale „русские корни” mogą oznaczać jedno i drugie). Tyle że takie „korzenie ruskie” nie są już niczym oryginalnym ani w stosunku do Ukraińców, ani do Rosjan, ani do Białorusinów. Myli się jeszcze, i to

²¹ A. Sołżenicyn, *Archipelag GULag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 3 (V–VII), autoryzowany przekład z języka rosyjskiego J. Pomianowski (M. Kaniowski), Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 46.

²² А. Солженицын, *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*, t. 3 (V–VII), w: tegoż, *Собрание сочинений*, YMCA Press, Вермонт–Париж 1978–1991, t. 7 (1980), s. 48.

²³ Указ Президиума Верховного Совета О передаче Крымской области из состава РСФСР в состав УССР, <http://fototelegraf.ru/wp-content/uploads/2014/03/ukaz.jpg> (29.02.2024).

²⁴ A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści* (rozdz. 12: *Słowiańska tragedia*), przeł. J. Zycho-wicz, Politeja, Warszawa 1999, s. 54.

wręcz szkolnie, Sołżenicyn, gdy w tymże drugim wydaniu *Archipelagu* z 1980 roku, utożsamia Ruś Karpacką — przy granicy Ukrainy z Węgrami — z Rosją Czerwoną, to jest Wołyniem i ziemią halicką na pograniczu ukraińsko-polskim²⁵.

Najważniejsza wszak wydaje się kwestia, co mogło się wydarzyć pomiędzy 1975 a 1980 rokiem, że Sołżenicyn zdecydował się nie tylko dodać do drugiego wydania *Archipelagu* te niechętne wobec ukraińskiego Krymu fragmenty, ale i usunąć ze swego dzieła niektóre wcześniejsze, przyjazne wobec Ukrainy po 1917 roku, wtrącenia? Np. takie, już wyżej cytowane w szerszym fragmencie: „Jeszcze jedno wyzwiśko: ‘petlurowcy’, a to byli tylko ukraińscy chłopci i mieszczenie, którzy chcieli obejść się bez nas” (3, 45)²⁶. Można przypuszczać, że jedną z ważnych przyczyn tej wstępnej dopiero skądinąd ewolucji stosunku Sołżenicyna do Ukrainy była gniewna i bardzo szydercza reakcja ukraińskiej diaspory za Oceanem na jego programowy — antykomunistyczny, ale i stojący w obronie ujarzmionej przez komunizm Rosji — artykuł z maja 1980 roku, opublikowany w amerykańskim piśmie „Foreign Affairs”. Tym zajmiemy się w nieco szerszym kontekście we fragmencie poniższym.

NARODY UJARZMIONE I JEDEN „UJARZMIAJĄCY” (1980–1981)

W kwietniu 1981 roku odbyła się w Toronto w Kanadzie konferencja o stosunkach rosyjsko-ukraińskich, na którą — od organizatorów ukraińskich — otrzymał zaproszenie także Sołżenicyn. Pochłonięty wówczas bez reszty pracami nad wielotomową epopeją historyczną *Czerwone Koło* pisarz na sympozjum nie przyjechał, ale odpowiedział organizatorom obszernym listem, traktując go przy tym jako otwarty²⁷. Z jednej strony podkreślał w nim wagę „kwestii rosyjsko-ukraińskiej” nie tylko dla losu obu narodów, ale jednocześnie ubolewał, że wokół tak fundamentalnego problemu dziś „narasta fala zgubnych emocji” wynikająca w jego głębokim przekonaniu z „emigranckiej choroby” i „utrąty drogowskazów”. Sam Sołżenicyn, będąc teraz na wygnaniu w Ameryce, dobitnie znowu podkreśla, że kontakty Ukra-

²⁵ Pomianowski w swoim przekładzie słusznie usunął z rozważań Sołżenicyna tę nieszczęsną „Ruś Czerwoną”.

²⁶ Konsekwentnie fragmentu tego nie odnajdziemy w krajowych wydaniach przekładu Pomianowskiego. Zob. A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego...*, t. 3, s. 44.

²⁷ Po rosyjsku opublikowany w paryskim tygodniku „Russkaja Mysl” (18.06.1981).

inów i Rosjan, jeszcze w łagrach, charakteryzowały się niezmienną solidarnością — w obliczu śmiertelnie niebezpiecznego dla wszystkich komunizmu: „W stalinowskich łagrach moi rosyjscy przyjaciele i ja sam zawsze stanowiliśmy jedność z Ukraińcami, staliśmy murem przeciw komunizmowi, nie czyniąc sobie wzajemnych wyrzutów, nie oskarżając”²⁸. Znamienne, że mottem do drugiego tomu *Archipelagu* uczynił fragment z listu, jaki przysłała doń po opublikowaniu *Jednego dnia Iwana Denisowicza* (1962) niewymieniona w eposie z nazwiska Huculka, była „zeczka”: „Только эти могут нас понимать, кто кушал разом с нами с одной чашки”²⁹.

W owym roku 1981 Solżenicyn z jednej strony, postuluje, aby konferencja „rozpoczynająca fundamentalny dialog o stosunkach rosyjsko-ukraińskich” przedstawiała problemy z perspektywy obu narodów, a nie tylko widzimi się aktualnych emigrantów. Po wtóre konstatuje z goryczą, że na Zachodzie realnie bardzo mało czyni się przeciwko komunizmowi, przy czym „duże grupy emigrantów nadal są zatrute socjalistycznymi utopiami”. Pisarz dyplomatycznie nie wymienia narodowości takich socjalizujących emigrantów, ale z jego wywodów wynika, że ma on teraz na myśli głównie Ukraińców, zarzucając im, że „rzucili się z pasją, aby obwinać braci”³⁰, to jest Rosjan. Objasnia to ukraińskim organizatorom w niezwykle ważnym nie tylko dla siebie samego kontekście, stawiając im pytanie z tezą, czy za komunizm światowy rzeczywiście odpowiadają wyłącznie Rosjanie? Przypomina, że rok temu opublikował w amerykańskim piśmie „Foreign Affairs” artykuł, który miał przestrzec Zachód, żeby „w spokoju ducha nie pojmował on tego największego i trwającego już półtora wieku (jeśli nie dwa stulecia, poczynając od jakobinów) zła komunizmu jako narodowego zjawiska rosyjskiego”. Podkreślał tam zarazem z mocą, że absolutnie „wszystkie podbite przez komunizm narody” — w każdym czasie i w każdym miejscu naszej planety — stają się ofiarami tego systemu, tyle że wśród katów bywają także rodacy prześladowanych³¹. Przy czym zdumiewało go, że na ten jego artykuł

²⁸ А. Солженицын, *Конференции по русско-украинским отношениям*, w: tegoż, *Собрание сочинений*, t. 10 (1983), s. 397.

²⁹ А. Солженицын, *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*, t. 2 (III–IV), YMCA-Press, Paris 1974, s. 7. Przytaczam w oryginale, jako że w tłumaczeniu Pomianowskiego ów ludowy (huculski?) odcień mowy byłej więźniarki został zatracony.

³⁰ А. Солженицын, *Конференции по русско-украинским отношениям...*, s. 397.

³¹ А. Солженицын, *Чем грозит Америке плохое понимание России*. Статья для журнала „Foreign Affairs”, w: tenże: *Публицистика в трех томах*, t. 1:

sprzed roku zareagowała bardzo nieprzyjaźnie znaczna część emigracji ukraińskiej w USA:

Wydawałoby się, że w naszych czasach, gdy komunizm zagoił się już na czterech kontynentach i ogarnął całe pół świata, odnalazłszy dla siebie wśród *każdego* narodu dobrowolnych sług — taki fałszywy przesąd nie powinien się dłużej utrzymywać, a już szczególnie wśród ludzi i nacji, które same zetknęły się blisko z komunizmem. Ale ku mojemu zdumieniu pewna część ukraińskiej społeczności w Stanach Zjednoczonych zareagowała na mój artykuł, nie zawierając ani jednego złego słowa o Ukrainie, burzliwie, wrogo, całkowicie paradoksalnie³².

Pisarz przywołuje z grona takich krytyków Lwa Dobrianskiego (1918–2008), Amerykanina ukraińskiego pochodzenia, który po wojnie był wieloletnim (1949–1954 i 1962–1983) przewodniczącym organizacji Ukrainian Congress Committee of America, a teraz wydał wielce polemiczną wobec artykułu Sołżenicyna broszurę *Narody ujarzmione w roku 1980*. Sołżenicyn jeszcze wówczas nie wiedział, że jego oponent był już dwadzieścia lat temu głównym twórcą „Rezolucji Tygodnia Narodów Ujarzmionych” („Captive Nations Week Resolution”), ogłoszonej w lipcu 1959 roku przez Kongres USA i od razu zatwierdzonej przez prezydenta Eisenhowera. Pośród krajów ujarzmionych przez komunizm zostały tam wymienione wszystkie — prócz Jugosławii — państwa wschodnioeuropejskie (Polska, Węgry, Rumunia, NRD, Bułgaria, Albania, Czechosłowacja), następnie azjatyckie (Chiny kontynentalne, Tybet, Korea Północna, Wietnam Północny), także wybrane republiki związkowe ZSRR (Litwa, Ukraina, Łotwa, Estonia, Białoruś, Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Turkmenia), a nawet i takie egzotyczne, nieistniejące już struktury jak Idel-Ural (istniała w 1917–1918 na Uralu Środkowym ze stolicą w Kazaniu) oraz Kozacja (luźna antysowiecka struktura z okresu wojny domowej, obejmująca w zamysle ziemie Kozaków dońskich, kubańskich, terskich, astrachańskich, uralskich, orenburskich i kałmuckich)³³. Rosji Dobrianski nie

Статьи и речи, Верхне-Волжское Книжное Издательство, Ярославль 1995, s. 336–381.

³² A. Солженицын, *Конференции по русско-украинским отношениям...*, s. 398–399.

³³ *S.J.Res. 111 (86th): Joint resolution providing for the designation of the third week of July as „Captive Nations Week”*, <https://www.govtrack.us/congress/bills/86/sjres111/text> (29.02.2024). O tym, że Sołżenicyn dopiero po latach uzyskał tego świadomość, świadczy następujący passus z jego *Rosji w zapaści* (1998): „W latach siedemdziesiątych w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie

wpisał tu absolutnie świadomie, a w swojej obecnej broszurze jawił się on — o czym Solżenicyn napisał oczywiście z potępieniem — jako nacjonalistyczny doktryner, „nienawidzący Rosji i nakazujący ją traktować podług Marksa³⁴, przy czym aktualny komunizm określał jako wyłącznie *mityczny*:

Autorzy broszury jeszcze i dziś się upierają, że na przykład kontynentalne Chiny i Tybet zostały opanowane przez Rosjan i że naród rosyjski jest głównym w świecie czynnikiem zniewalającym (sam widocznie od tego rozkwitając?). Latem 1980 w Buffalo podczas ukraińskiego mitingu w ramach Tygodnia Narodów Ujarmionych prowadzący mówca przedstawiał to tak: Solżenicyn przejawia obojętność w stosunku do narodów ujarzmionych, *sam jest chory, potrzebuje leczenia* (dobra sowiecka formuła). Komunizm to mit! — głosił prowadzący. — Cały świat chcą podbić nie komuniści, ale Rosjanie. (Ci, których przyrost naturalny spadł poniżej poziomu krytycznego, gdy milionowe masy cierpią głód, a troszczący się o religijną i narodową tożsamość wtrąceni są do więzień). Te uparte hasła, że komunizm to „mit”, mogą jedynie uczynić z nas niewolników na pięciu kontynentach i to na dziesięć pokoleń w przyszłość³⁵.

W takim „zaślepieniu” zatem — jak podkreślał Solżenicyn — „bezpłodne będą wszelkie dialogi i konferencje”, nie ma też co rozważać w podobnej atmosferze problemu „separatyzmu czy federalizmu” (Rosji i Ukrainy). Już wtedy pisarz wyraźnie twierdził, że „nikt nikogo nie może trzymać przy sobie siłą”, tyle że zasada ta winna obowiązywać także wewnątrz Ukrainy, niejednomyślniej przecież w tej funda-

żyje wielka emigracja ukraińska, dopytywałem się ich, dlaczego nie występują oni wcale przeciwko komunizmowi, nic przeciwko niemu nie przedsięwzięją, a tak ostro wypowiadają się przeciwko Rosji. Było to pytanie naiwne, bo dopiero po latach dowiedziałem się, że sławetna amerykańska deklaracja 86–90 o ‘narodach ujarzmionych’ była właściwie wymierzona przeciwko *Rosjanom* i podsunięta amerykańskiemu Kongresowi właśnie przez ukraińskich nacjonalistów (kongresmana L. Dobrianskiego)”. Zob. A. Solżenicyn, *Rosja w zapaści* (rozdz. 12: *Słowiańska tragedia*), s. 52. Gdy natomiast dużo wcześniej, we wrześniu 1975 roku, odbyła się w Strasburgu konferencja poświęcona „nacji ujarzmionym”, spośród których europejscy organizatorzy nie wykluczali Rosji, Solżenicyn skierował do nich przesłanie z wyrazami solidarności. Zob. A. Солженицын, *Конференции народов, поработенных коммунизмом* (Strasбург, 27 сентября 1975), w: tegoż, *Публицистика в трех томах*, t. 2: *Общественные заявления, письма, интервью*, Верхне-волжское книжное издательство, Ярославль 1996, s. 307–308.

³⁴ Solżenicyn zapewne sugeruje, że Dobrianski z jednej strony jest zwolennikiem socjalizmu Marksa, a z drugiej — także idąc jego śladami — uznaje Rosję za azjatycką barbarzyńską cywilizację, niewolącą inne narody.

³⁵ A. Солженицын, *Конференции по русско-украинским отношениям...*, s. 399.

mentalnej kwestii: „We wszystkich przypadkach winna być poznana i zrealizowana wola *miejscowa*. I dlatego wszystkie te kwestie mogą być rozwiązane jedynie przez ludność miejscową, a nie w odległych sporach emigranckich, toczonych w zdeformowanej atmosferze”³⁶. Normalni Rosjanie i Ukraińcy, jak mówił, dzisiaj cierpiący dzień po dniu w komunizmie, nie przejawiają wobec siebie żadnej niechęci, bo widzą te problemy głębiej i bardziej odpowiedzialnie aniżeli oddalona emigracja. Dla przyszłości, jak podkreślał Sołżenicyn, nie ma podstawowego znaczenia, że „kiedyś jedna nasza [staroruska] gałąź [ta moskiewska] trafiła pod panowanie tatarskie, a druga [kijowska] — pod polskie. A już najmniejszego znaczenia nie powinno mieć, czy legendarny Ilja Muromiec — urodzony zatem w Muromiu na ziemiach dzisiejszej Rosji, ale potem będący na służbie w Kijowie — jest Rosjaninem czy Ukraińcem:

Rosyjsko-ukraiński dialog nie może toczyć się jedynie na drodze różnic i zerwań, ale także w poczuciu niezaprzeczalnej wspólnoty. Z cierpienia i narodowego bólu naszych nacji (w ogóle wszystkich nacji Europy Wschodniej) trzeba umieć wyciągać nie doświadczenie waśni, ale doświadczenie jedności³⁷.

Wewnątrz tego listu otwartego, skierowanego nie tylko do mieszkających w USA i Kanadzie Ukraińców, ale w ogóle do całego świata, Sołżenicyn ogłosił też po raz pierwszy publicznie, nam już znaną prończą niestety deklarację:

W moim serdecznym odczuciu nie ma miejsca dla ukraińskiego konfliktu. A jeśli, nie daj Boże, doszłoby do skrajności, to mogę powiedzieć, że nigdy w żadnych okolicznościach ani sam nie pójdę, ani synów moich nie puszcę na rosyjsko-ukraińską wojnę. Niezależnie od tego, jakby nas do niej ciągnęły szalone głowy³⁸.

Ale bynajmniej nie taką — jeszcze tylko hipotetyczną w odległym 1981 roku — wojnę rosyjsko-ukraińską uważał pisarz za główne zagrożenia dla świata, lecz napierający na ów świat uparcie komunizm, jako „zło międzynarodowe, historyczne, metafizyczne, ale wcale nie moskiewskie”³⁹.

³⁶ Tamże, s. 398–399.

³⁷ Tamże, s. 398; 400.

³⁸ Tamże, s. 400.

³⁹ Tamże, s. 399.

JAK ZAGOSPODAROWAĆ ROSJĘ? (1990–1991)

We wrześniu 1990 roku ogromną sensację wywołała w schyłkowym ZSRR publikacja w moskiewskiej „Komsomolskiej Prawdzie” programowej broszury Sołżenicyna *Как нам обустроить Россию? Посильные соображения*, przy czym w krajowej edycji zginął czemuś tytułowy autorski pytajnik, co musiało wywołać wrażenie, że Sołżenicyn wyszykował na wygnaniu w USA jakiś gotowy program polityczno-gospodarczy dla wychodzącej w bólach z komunizmu nowej Rosji. Na ostatniej stronie moskiewskiej edycji widnieje jeszcze informacja, że „autor przekazuje honorarium ofiarom Czarnobyli”⁴⁰. Było to w duchu skruchy, jaką pisarz wyraził już na początku traktatu: „Powinniśmy prosić Białoruś i Ukrainę o wybaczenie nam czarnobylskiego kataklizmu, sprawionego przez karierowiczów i głupców będących produktem sowieckiego systemu, i w miarę możliwości usuwać jego skutki”⁴¹.

Polskiego przekładu manifestu Sołżenicyna dokonał Juliusz Zychowicz, tyle że tytuł w jego tłumaczeniu — w sytuacji, gdy w oryginale widniało *Как нам обустроить Россию?* — został oddany nietrafnie. Polskie bowiem *Jak odbudować Rosję?* wyraźnie sugerowało, że program Sołżenicyna miał w sporej mierze wymiar przeszłościowy, jako że odbudowuje się to, co już istniało. „Winien” tu był poniekąd sam autor, niezmiennie podkreślający polityczną i moralną wyższość Rosji carskiej w odniesieniu do ZSRR, przecież jednak nigdy nie uważający starego imperium za godne „odbudowywania”. Oczywiście polski tłumacz nie dlatego oddawał „обустроить” jako „odbudować”, iżby chciał przypisywać Sołżenicynowi carski neoimperializm, lecz wyłącznie z tego powodu, że wyraźnie nie odnalazł w ojczystym języku lepszego odpowiednika⁴². Proponowane przez innych podczas dyskusji nad polskim tłumaczeniem — „urządzić”, „zorganizować”, „uporządkować” też nie wydawały się wtedy fortunne, a dziś wyraźnie widać, że najbardziej adekwatne byłoby jednak *Jak zagospodarować*

⁴⁰ А.И. Солженицын, *Как нам обустроить Россию. Посильные соображения*, „Комсомольская правда”. Специальный выпуск. Брошюра в газете [Москва, 18 сентября 1990], s. 16.

⁴¹ А. Соłżеницын, *Как odbudować Rosję? Refleksje na miarę moich sił*, przeł. J. Zychowicz, Wydawnictwo Arka, Kraków 1991, s. 13.

⁴² *Notabene* przekład angielski jeszcze mocniej sugeruje ową „odbudowę”, przy czym zniknął także tutaj — wzorem edycji moskiewskiej — celowo przecież postawiony przez autora pytajnik. Zob. А. Solzhenitsyn, *Rebuilding Russia. Reflections and Tentative Proposals*, przeł. А. Klimoff, Farrar, Straus and Giroux, New York 1991.

Rosję?, z trafnym już od samego początku po polsku podtytułem — *Rozważania na miarę moich sił*.

Pierwsze zdanie tego minitraktatu — który rozszedł się w Rosji niczym lawina w nakładzie ponad dwudziestu ośmiu milionów egzemplarzy — brzmi: „Godziny komunizmu dobiegają kresu. Ale jego betonowa konstrukcja jeszcze nie runęła. I obyśmy — zamiast dostąpić wyzwolenia — nie zostali przygnieceni jego gruzami”⁴³. Sołżenicyn — w sytuacji, gdy ZSRR jeszcze istniał, a już wkrótce puczyści sierpniowi 1991 roku w Moskwie będą go nawet próbowali „odbudowywać” — domagał się klarownie jego rozwiązania. Miało to być jednak rozwiązanie w zakresie ograniczonym, postulowanym przezeń tak:

Kto się ma rozejść i znaleźć sobie oddzielną drogę życia, niech się rozejdzie. [...] Zresztą w wielu republikach położonych na krańcach państwa siły odśrodkowe są już tak rozpędzone, że bez użycia przemocy i przelewu krwi nie sposób byłoby je zatrzymać — a zatrzymywać je za taką cenę *nie należy!* [...] A więc moim zdaniem należy bezzwłocznie, głośno, wyraźnie oświadczyć: Trzy republiki bałtyckie [Litwa, Łotwa, Estonia], trzy republiki zakaukaskie [Armenia, Azerbejdżan, Gruzja], cztery środkowoazjatyckie [Kirgizja, Turkmenia, Tadżykistan, Uzbekistan], a także Mołdawia, jeśli ją bardziej ciągnie do Rumunii, tych jedenaście — tak jest! — *zostanie na pewno i nieodwołalnie oddzielonych*⁴⁴.

Poważne natomiast wątpliwości zgłaszał Sołżenicyn w kwestii spodziewanego odłączenia się w dotychczasowych republikańskich granicach związkowych najpierw Kazachstanu. Dowodził bowiem, że „jego dzisiejsze ogromne terytorium zostało przez komunistów skrojone bez zastanowienia, jak popadło: gdzie choć raz w roku przeciągają wędrowne stada, tam jest Kazachstan”. Miało to wynikać z twardych przekonań bolszewików, że „zupełnie nieważne, gdzie przeprowadzi się granice, bo lada chwila wszystkie narody zleją się w jeden [sowiecki]”. Przypominał zarazem pisarz, że do roku 1936 Kazachstan był ledwie republiką autonomiczną w składzie Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR) i dopiero potem został wyniesiony do rangi republiki związkowej. Ostateczna konkluzja Sołżenicyna co do przyszłości Kazachstanu brzmiała tak:

Składa się on zaś z części południowej Syberii, południowego Pogórza Uralskiego oraz obszarów centralnych, które od tamtych czasów zostały przeobrażone przez Rosjan, zeków i zesłane tam narody. Obecnie w całym rozdętym Kazachstanie Kazachów jest zdecydowanie mniej niż połowa. Ich rdzenną i stałą ojczyzną są

⁴³ A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?...*, s. 5.

⁴⁴ Tamże, s. 7.

tereny rozciągające się łukiem z daleka od wschodu na zachód prawie aż do Morza Kaspijskiego, rzeczywiście zasiedlone głównie przez Kazachów. I jeśli w tym zakresie zechcą się odłączyć, to Bóg z nimi⁴⁵.

Po odjęciu owych dwunastu republik związkowych — z powyższym zastrzeżeniem co do północnego Kazachstanu — w nowej strukturze państwowej „pozostanie tylko to, co można nazwać *Rusią*, jak nazywano te ziemie z dawien dawna (słowo ‘ruski’ przez wieki całe obejmowało Małorusów, Wielkorusów i Białorusów), albo Rosją (nazwa używana od XVIII wieku) — teraz w prawdziwym sensie tego słowa — Związkiem Rosyjskim”⁴⁶. Ten ostatni polityczny termin, w polskim tłumaczeniu posiadający zdecydowane konotacje wielkoruskie, w oryginale brzmi jednak „Российский Союз”, a nie „Русский”, co czyni zeń postulowaną wspólnotę ponadnarodową, mającą obejmować ponad setkę większych i małych nacji:

I właśnie tutaj, od tego progu, możemy i powinniśmy — my wszyscy — wykazać wielką mądrość i dobroć, dopiero od tego momentu można i należy dołożyć wszystkich sił, rozumu i serca, aby utrwalić płodną wspólnotę narodów i tożsamość każdej w niej kultury, i zachować każdy w niej język⁴⁷.

Pamiętamy, że już w *Archipelagu Gułag* Sołżenicyn, przewidując proroczco rozpad ZSRR, podkreślał zarazem potrzebę przeprowadzania plebiscytów na obszarach Zadnieprza, wtedy w sensie admini-

⁴⁵ Tamże, s. 7–8. Kazachstan zdołał odłączyć się w całości i zajmuje obecnie pod względem terytorium (2 724 900 km²) dziewiąte miejsce w świecie po „osieroconej” Rosji, Chinach, USA, Argentynie, Brazylii, Kanadzie, Indiach i Australii. Niemniej ówczesna wypowiedź Sołżenicyna — która w tamtym czasie wzbudziła nawet protestacyjne demonstracje Kazachów — dzisiaj powraca jak złowieszczy bumerang, gdy świat zastanawia się poważnie, czy Putin po Ukrainie uderzy również na północny Kazachstan.

⁴⁶ Tamże, s. 8.

⁴⁷ Tamże. W angielskim przekładzie oddano ten fragment następująco: „The ‘Russian [Rossiiskii] Union’”. Zob. A. Solzhenitsyn, *Rebuilding Russia...*, s. 9. Przy okazji tłumacz objaśnił w przypisie, czym różnią się oba epitety: „Whereas the adjective *russkii* is applied only to Great Russians, the term *rossiiskii* used here suggests a broader definition that permits the inclusion of other ethnic groups. (The distinction is similar to that between ‘English’ and ‘British’)”. Tamże, s. 108. Różnicę między terminami objaśnił dokładniej sam Sołżenicyn w 1998 w *Rosji w zapaści*, w rozdziale 12, ‘Русский’ u ‘российский’, przy czym dopełnienie stanowi tu jeszcze rozdział 25, *Болезни русского национализма*, przez tłumacza nietrafnie oddana jako *Choroby (wielko)ruskiego nacjonalizmu*. Zob. A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści...*, s. 94. Por. A. Солженицын, *Россия в обвале*, Москва: Русский путь 1998, s. 145.

stracyjnym ukraińskiego, ale pod względem narodowym i językowym zawsze ciężącego ku Rosji. Natomiast w 1990 roku, gdy rozbrat między Rosją a Ukrainą i Białorusią stawał się faktem, pisarz apelował do Ukraińców i Białorusinów o dobrowolne pozostanie w postulowanym przezeń „trójsłowiańskim związku”, określanym jako właśnie „Rosyjskij Sojuz”. Takie przekonanie Sołżenicyn gruntował już na samym początku traktatu najstarszą, wspólną — jego zdaniem — dla Rosjan, Ukraińców i Białorusinów, historią Rusi Kijowskiej okresu przedmongolskiego. Powtarzał też innymi słowy to, co napisał był jeszcze w 1975 roku w znanym nam już *Paschalnym posłaniu do kanadyjskich Ukraińców*:

Sam jestem niemal pół-Ukraińcem i w młodym wieku wzrastałem wśród dźwięków ukraińskiej mowy. A na smętnej [ros. „скорбная”⁴⁸] Białorusi spędziłem większą część swoich lat frontowych i gorąco ukochałem jej smętne ubóstwo [ros. „печальная скудость”]⁴⁹ i jej łagodny lud⁵⁰.

Potem następuje w broszurze Sołżenicyna owo słynne po dziś dzień *Słowo do Ukraińców i Białorusinów*, znowu z odniesieniem do historii Starej Rusi:

Przecież nasz naród podzielił się na trzy odgałęzienia dopiero w wyniku kataklizmu, jakim był najazd mongolski, i polskiej kolonizacji. Wymyślonym niedawno fałszem jest twierdzenie, jakoby niemal od IX wieku istniał oddzielny naród ukraiński z oddzielnym językiem. Tymczasem kolebką wszystkich nas razem jest przesławny Kijów, „skąd wyszła ziemia ruska”, jak mówi Latopis Nestora, i skąd zajaśniało nam chrześcijaństwo. Rządzili nami ci sami książęta: Jarosław Mądry podzielił między synów Kijów, Nowogród i cały obszar od Czernihowa po Riazan, Murom i Biłooziero; Włodzimierz Monomach był jednocześnie księciem kijowskim i rostowsko-suzdalskim⁵¹; taka sama jedność była w posłudze metro-

⁴⁸ Rosyjski epitet „скорбная” oznacza najwyższy rodzaj smutku, jest to więc rodzaj bóleści połączonej z żalobą, która ze „smętkiem” nie ma wiele wspólnego.

⁴⁹ „Печальная скудость”, oddana też niefortunnie jako „smętne ubóstwo”, odnosi się tu zapewne do pejzażu, nie do ludzi. I tak to właśnie zostało oddane zarówno w tłumaczeniu angielskim („melancholy, sparse landscape”), jak i francuskim („la pauvreté mélancolique de sa terre”). Zob. A. Solzhenitsyn, *Rebuilding Russia...*, s. 14 oraz A. Soljénitsyne, *Comment réaménager notre Russie? Reflexions dans la mesure de mes forces*, przeł. G. i J. Johannot, Fayard, Paris 1990, s. 18.

⁵⁰ A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?...*, s. 11.

⁵¹ Przysłówek „jednocześnie” (ros. „одновременно”) nie jest tu właściwy, jako że Włodzimierz II Monomach (1053–1125) księciem rostowsko-suzdalskim na Rusi północno-wschodniej (Ruś Zaleska) był tylko we wczesnej młodości (1066–1070), a godność wielkiego księcia kijowskiego sprawował już w wieku bardzo dojrzałym aż do śmierci (1113–1125). I to właśnie za jego synów i wnuków, a nie dopiero

politów⁵². To właśnie lud⁵³ Rusi Kijowskiej stworzył państwo moskiewskie. Na Litwie i w Polsce Białorusini i Małorusi uważali się za Rusinów i bronili się przed polonizacją i katolizacją. Powrót tych ziem do Rosji był wtedy przez wszystkich uznawany za ponowne *zjednoczenie*⁵⁴.

Z powyższego akapitu zupełnie nie do przyjęcia jest co najmniej zdanie ostatnie, jako że „powrót” Ukrainy Lewobrzeżnej „do Rosji”, a już tym bardziej „ponowne zjednoczenie” w historii realnej miejsca nie miały. W czasach radzieckich, od 1920 do 1953, podczas opisu Rady Perejasławskiej 1654 roku historycy używali do opisu tego terminów takich jak — „przyłączenie” („присоединение”), „połączenie” („соединение”) „wejście” („вхождение”), zawsze oczywiście Ukrainy do Rosji. I dopiero w roku 1953, gdy przybliżała się trzechsetna rocznica Rady Perejasławskiej, radzieccy historycy, mając stosowne namaszczenie władzy, stworzyli obowiązujący odtąd powszechnie termin „ponowne zjednoczenie”, publikując we wrześniu–listopadzie tego roku (już zatem po śmierci Stalina) trzytomowy zbiór dokumentów i materiałów okresu 1620–1654 *Ponowne zjednoczenie Ukrainy z Rosją*⁵⁵. I dopiero odtąd zaczęto oficjalnie traktować Radę Pereje-

w okresie po najeździe Mongołów (od 1236) nastąpił podział Rusi na późniejszą Ukrainę i Rosję. Podczas gdy potomkowie Monomacha z najstarszej linii jego syna Mścisława Wielkiego (panował w 1125–1132) uważani byli w stołecznym Kijowie za „błogosławioną gałąź” Monomachowiczów (odnogi Rurykowiczów), to jego najmłodszy syn — Jurij Dołgoruki, od 1125 pierwszy samodzielny książę rostowsko-suzdalski, w Kijowie panował trzykrotnie tylko jako najeźdźca (1149–1150, 1150–1151 i 1155–1157). I to on według *Latopisu Kijowskiego* uchodzi za założyciela Moskwy w 1147 roku.

⁵² Tu Sołżenicyn ma z kolei rację — metropolita Piotr (zm. 1326), który jako pierwszy rezydował w Moskwie, nadal nosząc tytuł „metropolity kijowskiego i całej Rusi”, urodził się na Wołyniu. Na słynnej, siedemnastowiecznej moskiewskiej ikonie Fiodora Uszakowa pojawia się obok księcia Iwana Kality (zm. 1340) u korzeni państwa rosyjskiego.

⁵³ W oryginale „народ” czyli w tym przypadku jednak „naród”, jakkolwiek i ten termin, identycznie jak ów „lud” w polskim przekładzie, jest anachroniczny. Późniejszą bowiem Rosję i Ukrainę tworzyli przede wszystkim władcy z dynastii Rurykowiczów oraz ich bojarskie otoczenie, a dopiero potem ów „lud” czy „naród”. Ogromną rolę odgrywała tu jednak, i to w pierwszym rządzie, ogromna rozległość terytorialna od Halicza i Włodzimierza Wołyńskiego na Rusi południowo-zachodniej (praukraińskiej) do Suzdała, Rostowa i Włodzimierza nad Kłazmą na Rusi północno-wschodniej (prarosyjskiej) — w sumie 1500 km poprzez gęste lasy.

⁵⁴ A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?...*, s. 11.

⁵⁵ *Воссоединение Украины с Россией. Документы и материалы в трех томах*, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1953. W 1965 roku ukazał się już w Kijowie tom dodatkowy, zawierający dokumenty przekazane w formie fotokopii

sławszą jako pierwszy etap „powrotu do jedności Rosji i Ukrainy”, po którym przyszły dwa kolejne — bitwa połtawska 1709 roku⁵⁶ oraz zwycięska walka o władzę radziecką w Ukrainie podczas wojny domowej po 1917 roku.

Niezależnie od wszystkich Sołżenicynowskich uproszczeń niepodobna jednak zgodzić się z popularną tezą, że Sołżenicyn już w 1990 roku przejawiał „wielkoruski szowinizm” — wrogi przede wszystkim wobec dążących ku niepodległości Ukraińcom i Białorusinom. W istocie bowiem apelował on z jednej strony: „Bracia! Niepotrzebny nam ten rozbrat! Byłby on ponurym płodem lat komunizmu. Razem przecierpieliśmy sowieckie czasy, razem wpadliśmy w ten dół, to i razem się z niego wydostajmy”. Ale z drugiej ogłaszał: „Oczywiście gdyby naród ukraiński *faktycznie zapragnął* się oddzielić, nikt nie będzie śmiał zatrzymać go siłą”⁵⁷.

Jednakże natychmiast po publikacji *Jak odbudować Rosję?* kijowskie czasopismo Związku Pisarzy „Literaturna Ukrajina” ogłosiło, że wydanie traktatu we wrześniu 1990 roku nieprzypadkowo zbiegło się z ogłoszoną 16 lipca przez Radę Najwyższą Ukrainy (jeszcze, dodajmy, komunistycznej) — Deklaracją Suwerenności Państwowej. Z kolei w Ukrainie zachodniej lwowska rada obwodowa przyjęła na sesji 24 września specjalne „Stanowisko w sprawie rozważań na miarę sił Aleksandra Sołżenicyna”. Stwierdzono tam jednogłośnie, że „Sołżenicynowski panslawizm to kolejny skręt w kierunku asymilacji, kolejna próba postawienia Ukrainy poza historią powszechną”⁵⁸. Owa lwowska uchwała — mimo że została od razu przesłana do moskiewskich gazet „Komsomolskaja Prawda” i „Litieraturnaja Gazieta”, a także na adres samego Sołżenicyna — większej uwagi pisarza nie zwróciła.

przez historyków PRL-u z archiwów państwowych Polski. Zob. *Документы об освободительной войне украинского народа 1648–1654*, Наукова Думка, Киев 1965.

⁵⁶ Znamienne, że jeszcze w *Archipelagu Gulag* Sołżenicyn uważał bitwę połtawską — podczas której Piotr I pokonał Szwedów, sprzymierzonych z buntowniczym ukraińskim hetmanem Mazepą, kładąc w ten sposób kres niezależności Ukrainy Lewobrzeżnej — także za nieszczęście dla samej Rosji: „Połtawska wiktoria była dla Rosji nieszczęściem: pociągnęła za sobą dwa stulecia wielkich napięć, spustoszeń, ograniczeń wolności... i coraz nowych wojen. Klęska połtawska okazała się dla Szwedów zbawienna: straciwszy ochotę do wojen, Szwedzi uczynili swój kraj najbardziej kwitnącym i wolnym w Europie” (1, 258).

⁵⁷ Tamże, s. 13

⁵⁸ *Українские „демократы” выступили против Александра Солженицына*, Журнал „Коммерсантъ Власть”, 24.09.1990, <https://www.kommersant.ru/doc/266609?ysclid=lscwtccioh176603148> (29.02.2024).

Oburzyć go natomiast musiała, i to święcie, krytyka, jaką sformułował wobec niego Serhij Naboka (1955–2003), ukraiński dziennikarz i dawny dysydent, a w owym 1990 roku jeden z liderów wpływowej partii republikańskiej Ukrainy. Wypowiedział on wtedy w Kijowie, w wywiadzie dla moskiewskiego „Kommiersanta”, taką opinię:

Szanując Sołżenicyna jako pisarza, uważam go za marnego myśliciela. Pozostając imperialistą, pcha się tam, gdzie nie trzeba. Spośród wszystkich rosyjskich patriotów nie ma, moim zdaniem, ani jednego, który mógłby dziś odkupić grzechy bolszewizmu, jakie Rosjanie popełnili na ziemiach podbitych przez siebie narodów⁵⁹.

Znamienne, że to nie określenie „marny myśliciel”, ani nawet nie „imperialista” wzbudziły największe oburzenie Sołżenicyna, ale fakt, że jego ukraiński oponent uznawał sowiecki komunizm za wynalazek i praktykę wyłącznie „kolonizatorskiej Rosji”. Niejako w rewanżu 27 października 1990 roku — w posłaniu do Swiatosława Karawanskiego (1920–2016), ukraińskiego językoznawcy i poety, zarazem wieloletniego więźnia łagrów, wspomnianego w *Archipelagu Gulag*⁶⁰) — Sołżenicyn z gorzką ironią konstatował:

Dziś, gdy na Ukrainie zachodniej burzą pomniki Lenina (skądinąd tam ich miejsce!), to czemuż Ukraińcy zachodni aż tak bardzo pożądamy, żeby Ukraina miała granice właśnie leninowskie, darowane jej przez batiuszkę Lenina, gdy starał się on jakoś udobruchać ją za pozbawienie niezależności — i dociął do niej ziemie odwiecznie Ukrainą niebędące: Noworosję (Rosję Południową), Donbas (aby oderwać basen Dońca od dońskich „kontrewolucyjnych wpływów”) i znaczące części Lewobrzeża. (A Chruszczow z rozpędu „podarował” Ukrainie także Krym). To teraz ukraińscy nacjonalisci stoją murem w obronie owych „świętych” leninowskich granic?⁶¹.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ W trzecim tomie Sołżenicyn wspomina Karawanskiego jako kronikarza, autora „mrozącego duszę *Podania (Ходатайство)*, przemyczonego z łagru” i wydanego w samizdacie w 1966 (właściwie w 1967). Jednocześnie przedstawia go jako łagiernika, który odsiedział za drutem kolczastym potężne wyroki: „Autor skazany został swego czasu na 25 lat. Odsiedział 16 (1944–1960), został wypuszczony (zapewne po odsiedzeniu ‘dwóch-trzech’), ożenił się, wstąpił na uniwersytet, ale nie — w 1965 roku przyszli po niego znów: zbieraj się! Nie dosiedziałeś 9 lat (3, 519; 483). W 1975 roku Karawanski został przywołany przez Andrieja Sacharowa też jako wieloletni więzień łagrów, z takim istotnym z polskiej perspektywy dopiskiem: „Karawanski trzymany jest za kratami prawie bez przerwy od 1944 roku. Ostatni wyrok dostał za kompletowanie informacji, dotyczących tragedii katyńskiej”. Zob. A. Sacharow, *Mój kraj i świat*, przeł. M. Kaniowski [J. Pomianowski], posłowie: L. Kołakowski, Instytut Literacki, Paryż 1975, s. 36.

⁶¹ A. Солженицын, *Ответ Святославу Караванскому*, 27 октября 1990, w: tegoż, *Россия. Запад. Украина*, s. 135.

Z potępieniem Sołżenicyna wystąpiła jeszcze w październiku 1990 roku Liga Ukraińców Kanady, skupiona wokół emigracyjnego tygodnika „Homin Ukrainy” („Echo Ukrainy”), wydawanego w Toronto od 1948 roku⁶². W numerze z 10 października Sołżenicyn został określony jako „wielkoruski szowinista, kolonialista, pacholek imperialnej tyranii, piejąca tuba imperializmu”⁶³. W swojej replice pisarz znowu z goryczą ubolewał, że nikt z jego ukraińskich, bezlitosnych krytyków nie zauważył tego fragmentu traktatu *Jak odbudować Rosję?*, gdzie wykluczył on zdecydowanie jakiegokolwiek przymus, tym bardziej użycie siły, w przypadku woli Ukraińców co do ostatecznego oddzielenia⁶⁴. Już 7 października 1991 roku — czyli niespełna dwa miesiące po nieudanym sierpniowym puczu komunistów w Moskwie i ogłoszonej natychmiast po nim przez Radę Najwyższą Ukrainy Deklaracji Niepodległości republiki — Sołżenicyn zwrócił się do wszystkich Ukraińców ze specjalnym *Posłaniem*. Sformułował je w obliczu nadchodzącego w Ukrainie 1 grudnia 1991 roku ogólnonarodowego referendum, mającego ostatecznie potwierdzić niepodległość nowego państwa. W swoim apelu ponownie zderzał sprawiedliwe, jak to stale podkreślał, burzenie pomników Lenina w Kijowie i we Lwowie, z niesprawiedliwą — jak coraz mocniej dowodził, wraz z postępującym uniezależnianiem się Ukrainy — „ciążą dla traktowanych jako święte, fałszywym, leninowskim granicom”. Argumentował: „Zostały one tak wyrysowane w wielu miejscach, aby kupić stabilizację dla sowieckiego reżimu”⁶⁵, dążącego oczywiście do skomunizowania Ukrainy⁶⁶. Sprzeciwiał się zarazem zdecydowanie, aby o losie wszystkich

⁶² W latach 1977–1993 wychodził też miesięcznik anglojęzyczny „Ukrainian Echo”, do 1984 roku pod redakcją Andrija Bandery (1946–1984), syna Stepana Bandery (1909–1959).

⁶³ А. Солженицын, *Ответ Святославу Караванскому...*, s. 134.

⁶⁴ Tamże, s. 135.

⁶⁵ А. Солженицын, *Послание (К референдуму на Украине)*, 7 октября 1991, w: tegoż, *Россия. Запад. Украина...*, s. 138.

⁶⁶ А. Солженицын, *Ответ Святославу Караванскому...*, s. 135. Szesnastego kwietnia 1994 roku — miesiąc przed swoim ostatecznym powrotem z wygnania do Rosji — Sołżenicyn, w wywiadzie udzielonym w swej posiadłości w Cavendish (w stanie Vermont w Nowej Anglii, USA), wyraził to jeszcze bardziej dobitnie: „Niewoląc w 1919 roku Ukrainę, Lenin dla zaspokojenia jej miłości własnej, dociął do Ukrainy kilka rosyjskich obwodów, nigdy w historii w jej skład niewchodzących — są to wschodnie i południowe terytoria Ukrainy obecnej. W 1954 roku Chruszczow, samowolnym kaprysem satrapy, ‘podaował’ Ukrainie jeszcze i Krym”. Zob. А. Солженицын, *25 миллионов ‘нежелательных иностранцев’*. Из интервью для журнала ‘Forbes’, Кавендиш, 16 апреля 1994, w: tegoż, *Россия. Запад. Украина...*, s. 144–145.

regionów i obwodów Ukrainy miało decydować ogólnie jakieś jedno referendum, gdyż „różne obwody mają różną historyczną genezę i nie może los mieszkańców danego obwodu wynikać z przewagi średniej arytmetycznej w całej obszernej 50-milionowej republice”. Podkreślając już jak mantrę prawo Ukrainy do „pełnego oddzielenia”, pisarz zarazem ostrzegwał, że „takie globalne podliczanie głosów w tych [„leninowskich”] granicach może okazać się nieodwracalne dla losów wielu milionów ludności rosyjskiej [w Ukrainie]”. „A to wytworzy strefy napięcia na przyszłość”⁶⁷. Przy takim swoim niezmiennym przekonaniu, chcąc wszystkiemu temu na swój sposób zapobiec, Solżenicyn apelował, aby „referendum było sprawiedliwe”, pytania zaś określone tak, aby dawały możliwość klarownej odpowiedzi⁶⁸. I żeby „rezultaty referendum zliczane były odrębnie w każdym obwodzie, jako że każdy konkretny obwód sam winien decydować, do kogo ma przynależeć”⁶⁹. Ostatnie zdanie *Posłania* brzmi: „Sąsiedami będziemy zawsze. Bądźmy więc sąsiedami dobrymi”⁷⁰.

* * *

Całkiem współcześnie, 16 listopada 2023 roku, odbyła się w Warszawie międzynarodowa dyskusja panelowa *Dysydenci a imperium*, zorganizowana przez Ośrodek Karta wespół z międzynarodowym Memoriałem dla omówienia stosunku rosyjskich obrońców praw człowieka w ZSRR do niezależności narodowej i państwowej Ukrainy, Litwy,

⁶⁷ A. Солженицын, *Послание (К референдуму на Украине)*..., s. 139.

⁶⁸ Jako kontrprzykład negatywny przytaczał Solżenicyn pytanie zawarte w referendum, przeprowadzonym z inicjatywy Gorbaczowa 17 marca 1991 roku w ZSRR w ramach wszechzwiązkowego Referendum w kwestii dalszego trwania Związku Radzieckiego. Tamże, s. 138. W Ukrainie aż 70 procent głosujących opowiedziało się w referendum za zachowaniem takiego zreformowanego ZSRR, gdzie będą przestrzegane prawa człowieka. Zob. S. Plokhyy, *The Gates of Europe. A History of Ukraine*, Basic Books, New York 2017, s. 318.

⁶⁹ A. Солженицын, *Послание (К референдуму на Украине)*..., s. 138. Gdy referendum się odbyło, okazało się, że każda z dwudziestu siedmiu jednostek administracyjnych Ukrainy zagłosowała za niepodległością. Frekwencja wyniosła 84 procent, a „za” głosowało 90,3. Najbardziej wyraziście poparła niepodległość Ukraina Zachodnia z rekordowym pod tym względem obwodem tarnopolskim (99 procent), ale także Ukraina Środkowa, Południowa i Wschodnia z obwodami — winnickim (95), odeskim (85), donieckim (84) i Krymem (57). Zob. S. Plokhyy, *The Gates of Europe*..., s. 321.

⁷⁰ A. Солженицын, *Послание (К референдуму на Украине)*..., s. 139.

Łotwy, Estonii, Białorusi oraz wszystkich innych republik związkowych (a niekiedy nawet i autonomicznych) istniejącego formalnie do grudnia 1991 roku Związku Radzieckiego. Jako jeden z panelistów, a w 1991 roku pomysłodawca i realizator wydania po polsku cytowanego wyżej wielokrotnie traktatu *Jak odbudować Rosję?*, wystąpiłem tam z przekonaniem, że Sołżenicyn w tamtej historycznej broszurze nie występował jeszcze jako wielkoruski imperialista. Obruszyła się za to już w dyskusji przebywająca w Polsce ukraińska eseistka i tłumaczka z polskiego Natalia Rymska, krytykując z góry na dół cały ów Sołżenicynowski traktat. Jej bowiem zdaniem fragmenty dotyczące Ukrainy i Białorusi wyraźnie dowodzą jednak „wielkoruskiego szowinizmu”, tym bardziej, że w pracy tej Sołżenicyn miał jeszcze jakoby oznajmić, że cały język ukraiński jest tworem sztucznym, wykreowanym z pomocą Austriaków w Galicji⁷¹.

Jednakże przynajmniej zarzut ostatni wynika z niedoczytania. Pisarz nie odnosił się bowiem do języka ukraińskiego ogólnie⁷², lecz do jego zachodnioukraińskiej odmiany, powstałej w drugiej połowie XIX wieku w austriackiej Galicji:

Ale potem [po 1848] w oderwanej Galicji wyhodowany został za austriackim poduszczeniem skażony, odbiegający od ludowego, język ukraiński naszpikowany niemieckimi i polskimi słowami, i pojawiła się pokusa, by Rusinów z Zakarpacia oduczyć ruszczyzny⁷³, a także pokusa pełnego ogólnoukraińskiego separatyzmu⁷⁴.

Trudno oczywiście wymagać od Ukraińców, aby podobne wypowiedzi Sołżenicyna nie budziły ich sprzeciwu, jednakże w kwestii języka ukraińskiego pisarz przywołał także „z bólem i wstydem” — dokumenty z czasów cara Aleksandra II (jeden z 1863, drugi z 1876) „o zakazie używania języka ukraińskiego w publicystyce, a potem nawet w literaturze”. I konstatował z ulgą: „Lecz epizod ten nie trwał długo

⁷¹ Общество Мемориал, *Круглый стол из цикла Параллели: Диссиденты и Империя*, <https://www.youtube.com/watch?v=CERi4NUCEIk>, od 01:45:25 (29.02.2024).

⁷² Tak samo niesłusznie twierdzi *notabene* wybitny współczesny ukraiński historyk: „[Sołżenicyn] nie powstrzymał się od tego, żeby nazwać język ukraiński ‘sztucznym’”. Zob. J. Hrycak, *Ukraina. Wyrwać się z przeszłości*, przeł. K. Kotyńska, J. Majewska-Grabowska, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2023, s. 469.

⁷³ W oryginale widnieje w tym miejscu „русская речь”, co zatem winno być przetłumaczone jako „ruska mowa”.

⁷⁴ A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?...*, s. 12.

i należy go zaliczyć do tych obłąkańczych przejawów skostnienia, zarówno w polityce administracyjnej jak i kościelnej, które zapowiadały upadek rosyjskiego ustroju państwowego”⁷⁵. Skądinąd znamienne, że do tej właśnie kwestii odniósł się — na pewno z pomocą profesjonalnych doradców — cytowany już tu parokrotnie Leonid Kuczma:

Wbrew powszechnym przesądom ani cyrkularz Wałujewa z 1863 roku, ani Ukaz emski z 1876 nie zakazywały języka ukraińskiego. One „zaledwie” ograniczały sferę jego używania w taki sposób, aby wysoka kultura pozostawała rosyjskojęzyczna. W istocie chodziło o nadanie kulturze ukraińskiej charakteru chłopskiego i rozcieńczenie profesjonalnej kultury ukraińskiej w ogólnoimperialnej. „Małorus” tak naprawdę był dopuszczany do przestrzeni kulturowej, ale tylko w postaci takiego Szelmenki ordynansa⁷⁶, prowincjonalnego Sanczo Pansy⁷⁷.

Kuczma przypomniał także, w jaki sposób traktowali język ukraiński jeszcze w przeddzień I wojny światowej rosyjscy konstytucyjni demokraci („kadeci”), skądinąd „apologeci wolności i wszelkich liberalnych wartości”. Wszelako ich główny ideolog Piotr Struwe „połamał zęby”, gdy w roku 1911 napisał, że „trzeba rozwijać kulturę nie ukraińską, lecz ‘ogólnorosyjską’, a językiem kultury w Kijowie był i pozostanie rosyjski”. Prezydent Ukrainy przytoczył zarazem rzeczową replikę, jaką wystosował wobec Struwego Władimir Żabotyński, współtwórca syjonizmu w Rosji:

Gdyby zamiast ukazu o zakazie języka ukraińskiego w kulturze, pojawił się w 1876 roku ukaz o zezwoleniu na prowadzenie po ukraińsku nauczania w gimnazjach, to wątpliwe, czy szanowny publicysta miałby teraz okazję zwycięsko konstatować, że w Kijowie bez języka rosyjskiego kulturalnym człowiekiem być nie można⁷⁸.

Dla całości obrazu trzeba jednak dodać, że Sołżenicyn — wyrażając niezmiennie skruchę za tamte carskie ukazy — obecnie występował gwałtownie przeciwko ograniczaniu w nowej Ukrainie języka rosyjskiego, traktując to jako wskrzeszenie *à rebours* „ukazu emskiego”, i to w stopniu rozszerzonym. W znanej nam już *Odpowiedzi Karawanskiemu* rosyjski pisarz zarzucał dawnemu łagierownikowi, a obec-

⁷⁵ Tamże, s. 11–12. Sołżenicyn miał na myśli cyrkularz ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa z 18 lipca 1863 roku oraz jeszcze bardziej restrykcyjny carski „ukaz emski” z 30 maja 1876 roku.

⁷⁶ Chodzi o postać z powieści ukraińskiego pisarza Hryhorija Kwytki-Osnowjanenki *Szelmenko ordynans* (1840), spopularyzowanej w roku 1971 przez radziecką komedię muzyczną o tym samym tytule.

⁷⁷ Л. Кучма, *Украина — не Россия...*, s. 536.

⁷⁸ Tamże.

nie językoznawcy ukraińskie, że nawołuje on do uregulowania kwestii językowej w Ukrainie dekretami *stricte* państwowymi. Postuluje bowiem, by to, jakiego języka używają dzieci w Ukrainie, nie było jedynie „kaprysem rodziców”, lecz prerogatywą „rządu republiki”. Sołżenicyn zapytuje go w zdumieniu:

Czyli że wtedy także wybór chrześcijańskiej wiary oraz chrzest dzieci już tym bardziej nie powinny być „kaprysem rodziców”, lecz oczekiwać się państwowego nakazu? Nie-Ukraińcy są wolni w swoim wyborze, jak Pan pisze — tyle że chyba zostanie obcięta liczba szkół? A sami Ukraińcy nie będą „wolni w swoim wyborze”? Czyli znowu — przemoc?⁷⁹

IMPERIALIZM MAŁY CZY WIELKI? (1992–2008)

Po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości Sołżenicyn przez ponad siedemnaście lat aż do śmierci wypowiadał się o nowej niezależnej republice coraz bardziej gniewnie, a w latach ostatnich — wręcz konfrontacyjnie. Tutaj także miał rację Kuczma, pisząc, że Sołżenicyn z biegiem lat zmienił wiele swoich dawnych przekonań — na tyle, że „w późnych jego tekstach można niestety bez trudu odnaleźć wszystko, a nawet i więcej ponad to, czego nie było w *Archipelagu Gułag*”⁸⁰ (chodzi tu, przypomnę, o znany nam już, obecny wszak w *Archipelagu* od drugiego wydania, z 1908, fragment o Chruszczowie, oddającym Krym Ukrainie „ni z gruszki, ni z pietruszki”). Obecnie prezydent Ukrainy mógł już do woli cytować narastające gniewne filipiki coraz starszego pisarza, przez niego uważane za walkę z „ukraińskim imperializmem”, ale w istocie kwestionujące legalność granic niepodległej republiki. Ukraińcy — jak znowu słyszymy w 1994 roku od Sołżenicyna, zmieniającego tylko „poetykę” — skusili się „zatrutym podarunkiem i radośnie przyjęli fałszywe leninowskie granice Ukrainy (i nawet z krymskim wianem od siebiepanka [w oryg. — „самодура”] Chruszczowa”) i „tym samym ‘weszli na fałszywą imperialną drogę’”⁸¹.

Kolejny pochodzący z *Rosji w zapaści* (1998) fragment przytoczymy w całości:

Chruszczow zaś przejawiał nagle zachowany z czasów swej komsomolskiej młodości bolszewicko-internacjonalny zapal. Okazał się o wiele bliższy linii leni-

⁷⁹ А. Солженицын, *Ответ Святославу Караванскому...*, s. 136.

⁸⁰ Л. Кучма, *Украина — не Россия...*, s. 496.

⁸¹ Tamże. Пор. А. Солженицын, *Русский вопрос к концу XX века*, „Новый мир” 1994, nr 7, s. 169.

nowskiej niż trzeźwy państwowy strateg Stalin. Od czasów Lenina nikt tak bez opamiętania nie rozdawał (wielko)ruskich ziem⁸² — Czeczenii, Dagestanowi, a przede wszystkim Ukrainie. To właśnie on wymyślił nagle szaleńczy „prezent” w postaci Krymu; tę pokusę, którą diabeł podsuwa, aby sprowadzić na manowce duszę — w danym przypadku świadomość państwową Ukrainy⁸³.

W odległym roku 1980 Sołżenicyn, jak pamiętamy, za takie „zło metafizyczne” uznawał światowy komunizm, w obecnym zaś wykładzie to Stalin — ów „trzeźwy państwowy strateg” — doczeka się uznania od dawnego łągiernika, jako nieulegający „pokusie, którą diabeł podsuwa” i nie ofiarujący, jak ów *samodur* Chruszczow Ukrainie „prezentu” w postaci Krymu „z kapelusza”. I tym sposobem nie dopuszczający zejścia jej „duszy” („świadomości państwowej” Ukrainy) — „na manowce”... Pisarz jeszcze w Cavendish 28 kwietnia 1992 roku udzielił wywiadu telewizji Ostankino, który po wydrukowaniu został zatytułowany *Małoimperialne myślenie*, głównie z powodu poniższego, przyznajmy, mało proroczego akapitu:

Obecnie cały świat trwoży się, kto też odziedziczy imperializm Związku Radzieckiego? A małoimperialne myślenie odziedziczyły niektóre republiki. Oto Mołdawia uważa, że ona sama ma pełne prawo do oddzielenia, ale od niej oddzielić się nikt prawa nie ma. Gruzja uważa, że ona sama ma oczywiście pełne prawo do oddzielenia, ale już Osetia Południowa albo Abchazja — w żadnym wypadku. Oto jest owo małoimperialne myślenie, ono rzeczywiście nie umarło, ale rozpełzło się po republikach. Rosja zaś go nie przejęła⁸⁴.

W *Rosji w zapaści* (1998) Sołżenicyn określił przekazanie Ukrainie Sewastopola mianem „państwowego złodziejstwa”⁸⁵, posuwając się nawet do stwierdzenia, że prezydent George Bush otwarcie zachęcał Ukrainę do oddzielenia się od Rosji jeszcze przed grudniowym referendum 1991 roku⁸⁶. Tymczasem powszechnie wiadomo, że ówczesny

⁸² Nie wiadomo skąd u tłumacza znów ten nieudany interpretacyjny zabieg, w dodatku z nawiasem, skoro Sołżenicyn wyraźnie pisze tutaj o „ziemiach rosyjskich” („русские земли”). Zob. А. Солженицын, *Россия в обвале*, Русский путь, Москва 1988, s. 137.

⁸³ А. Солженицын, *Rosja w zapaści* (rozdz. 22: *Od Stalina do Breżniewa*)..., s. 89.

⁸⁴ А. Солженицын, *Малоимперское мышление*. Из интервью со Станиславом Говорухиным для телеканала „Останкино”, Кавендиш, 28 апреля 1992, w: *тегож, Россия. Запад. Украина...*, s. 142.

⁸⁵ А. Солженицын, *Rosja w zapaści* (rozdz. 12: *Słowiańska tragedia...*, s. 53). Podczas omawianego wyżej ogólnonarodowego referendum niepodległościowego w Ukrainie, 1 grudnia 1991, Sewastopol na Krymie jako miasto wydzielone głosował odrębnie, a za pozostaniem w niepodległej Ukrainie opowiedziało się tam wtedy 57 procent ludności. S. Plochy, *The Gates of Europe...*, s. 321.

⁸⁶ А. Солженицын, *Rosja w zapaści* (rozdz. 4: *Oszołomiona Rosja a Zachód*)..., s. 23.

prezydent USA, przemawiając w Kijowie 1 sierpnia 1991 roku, apelował wręcz o pozostanie rodzącej się Republiki Ukraińskiej w strukturach ZSRR⁸⁷. Kuczma ze swej strony, odnosząc się do tych antyukraińskich, powiedzmy jasno, wypowiedzi osiemdziesięcioletniego Sołżenicyna, zasadnie podkreślał, że „takimi mowami władcy umysłów w byłych republikach jugosłowiańskich wzywali swoich czytelników, widzów i słuchaczy do walki o ‘historyczne prawa’ — w efekcie na wojnę wszystkich ze wszystkimi, która trwała dziesięć lat i uniosła ze sobą tysiące ludzkich istnień”⁸⁸.

Sołżenicyn ze swej strony, ciągle w tej samej *Rosji w zapaści*, potępia bezpardonowo Jelcyna wraz z Kuczma, pisząc, że w okresie 1992–1998 nie było ani jednej takiej rundy negocjacji rosyjsko-ukraińskich, w których Ukraina — odchodząca, zdaniem rosyjskiego pisarza, bardzo daleko od haseł Leonida Krawczuka z Białowieży (grudzień 1991) o „przezroczystych granicach” i „nierozzerwalności rosyjsko-ukraińskiego związku” — „nie stanęłyby górą”. A czyniła to — jak podkreśla z niezmiennym gniewnym oburzeniem Sołżenicyn — w „stałej opozycji wobec Rosji, zarówno na arenie WNP, jak i tej ogólnoświatowej”⁸⁹.

Kuczma jako główny uczestnik tamtych wydarzeń rzeczowo Sołżenicynowi odpowiada, zwracając przy okazji uwagę na rolę, jaką odegrali w samej Ukrainie w wielce krytycznym opisie tychże negocjacji podobni Sołżenicynowi w jego nieprzejednaniu — choć wrodzy i rosyjskiemu pisarzowi, i prezydentowi Ukrainy — maksymaliści ukraińscy: „Myślę, że zarzuty ze strony obu opozycji są względem siebie symetryczne (jedyna asymetria to taka, że ze strony ukraińskiej nie ma figury równej Sołżenicynowi)”⁹⁰. Tymczasem Kuczma, uważający obecnego Sołżenicyna już tylko za przeszkodę w dziele ostatecznego porozumienia Ukrainy z Rosją, nadzieje swoje pokładał w 2003 roku w młodym prezydencie Putinie, dowodząc tego na wspomianej wyżej prezentacji autorskiej książki w Moskwie. Znamienne, że przeciwstawiał tam, w sensie pozytywnym, młodego jeszcze Putina także i owym rosyjskim demokratom, „którzy kończą się tam, gdzie zaczyna się rozmowa o Ukrainie”:

⁸⁷ S. Ploky, *The Gates of Europe...*, s. 318. Historyk przypomina tutaj, że amerykańskie media określiły tę mowę Busha jako „Chicken Kiev speech”, co można przetłumaczyć jako „Mowa à la kurczak po kijowsku”, a to w istocie znaczy — „Tchórzliwa mowa z Kijowa”.

⁸⁸ Л. Кучма, *Украина — не Россия...*, s. 496.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże, s. 215.

To oni, owi ludzie, piszą dzisiaj, że Ukraina jest „młodsza siostrą” Rosji, a jej niepodległość to nieporozumienie, „wynik pomyłek i błędnych kalkulacji kierownictwa KPZR i ZSRR”. I piszą również, że bez Ukrainy państwo związkowe automatycznie utraciło „zarówno wojskowo-polityczny i społeczno-ekonomiczny, jak i — co podstawowe — ideologiczny sens”. Właśnie bez owej „młodszej” siostrzyczki... To oni, owi ludzie, radzą też Kremlowi, aby skorzystał z naszych trudności, to jest wykorzystał fakt, że Ukraina jeszcze nie do końca uświadomiła sobie, że jest Ukrainą. Trzeba, powiadają, to wykorzystać, nie dopuścić, aby kiedykolwiek Ukrainą się poczuła. Ja sam z całego serca kibicuję prezydentowi Putinowi, który zderza się z podobnymi nastrojami. Wzywają go, aby poszukał na urząd kolejnego prezydenta Ukrainy takiego człowieka, który miałby stać się — dosłownie — „naszym człowiekiem w Moskwie”. Cóż ja mogę tu powiedzieć? Rosja w Kijowie zawsze mieć będzie swojego człowieka, ale w innym sensie. Człowiek ów, żywią nadzieję, zrozumie, że prawdziwa niezależność Ukrainy leży w interesach Rosji, że ukraińskość Ukrainy działa w istocie na dobro samej Rosji. W tym sensie, powtórzę, każdy ukraiński prezydent będzie człowiekiem Rosji w Kijowie, jako że innego człowieka Ukraina nie zrozumie i nie przyjmie⁹¹.

Gdy chodzi o Sołżenicyna, to jeszcze w wielotomowej epopei *Czerwone Koło* (1971–2005) za źródło wszelkich nieszczęść Rosji w XX wieku uznał nie rewolucję październikową, ale tę wcześniejszą — lutową 1917 roku. Dzisiaj natomiast trudno wprost uwierzyć, że na początku czerwca roku 2005 ten sam Sołżenicyn w wywiadzie dla moskiewskiej telewizji RTR uznał współczesne wydarzenia w Ukrainie — głównie Pomarańczową Rewolucję w Kijowie, trwającą od 22 listopada 2004 do 22 stycznia 2005 roku — za kopię nienawistnych sobie lutowych rozruchów rewolucyjnych 1917 roku w carskiej Rosji⁹². A w kwietniu 2006 roku, w wywiadzie dla tygodnika „Moskowskije Nowosti”, skonkretyzował to jeszcze bardziej złowrogo:

To, co się dzieje na Ukrainie, a co wywodzi się z fałszywie sformułowanego pytania referendum 1991 roku, wywołuje we mnie niezmienną gorycz i ból. Fanatyczne duszenie, prześladowanie języka rosyjskiego — to metody bestialskie, ale i skierowane przeciwko kulturowym perspektywom samej Ukrainy. Ogromne przestworza, nigdy niemające związku z Ukrainą historyczną, tak jak Noworoścja, Krym i cały południowo-wschodni kraj, zostały przemocą wciśnięte w skład obecnego ukraińskiego państwa i jego politykę, zachłannie podążającą w kierunku wstąpienia do NATO⁹³.

⁹¹ *Выступление Президента Украины Леонида Кучмы на презентации книги „Украина — не Россия” в Москве, 03.09.2003*, <https://supol.narod.ru/archive/books/cuchma.htm> (29.02.2024).

⁹² *Польный текст интервью Солженицына РТР (5 июня 2005)*, <https://solzhenicyn.livejournal.com/1007.html?> (29.02.2024).

⁹³ А. Солженицын, *Постоянная горечь и боль*. Из интервью для еженедельника „Московские новости”, Апрель 2006, w: tegoż, *Россия. Запад. Украина*, s. 158–159.

Gdy jeszcze w tym samym wywiadzie Solżenicyn wręcz zażąda, aby „Rosja w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie śmiała obojętnie zdradzić wielomilionowej rzeszy rosyjskiej na Ukrainie i wyrzec się jedności z nią”⁹⁴, to za takim apelem kryje się już złowrogi cień Putina. Ten bowiem dokładnie rok wcześniej, w kwietniu 2005, oznajmiał podczas wystąpienia przed Zgromadzeniem Federalnym w Moskwie, że rozwiązanie ZSRR było „największą katastrofą geopolityczną wieku”. I uściślał:

Dla narodu rosyjskiego [*российского народа*] stało się ono [rozwiązanie ZSRR] prawdziwym dramatem. Dziesiątki milionów naszych współobywateli i rodaków znalazły się poza granicami rosyjskiego terytorium [*российской территории*]. Epidemia rozpadu przeniosła się w dodatku na samą Rosję⁹⁵.

Solżenicyn jeszcze w 1994 roku, w przywoływanym już tutaj artykule *Kwestia rosyjska u progu XX wieku*, wyraził przekonanie, że wojny między Rosją a Ukrainą nigdy jednak nie będzie⁹⁶. Wiemy zarazem, że gdy wcześniej jeszcze się takiej wojny obawiał, to parokrotnie zapewniał, że ani na nią nie pójdzie, ani synów swoich nie puści. Tyle że ten, który tę wojnę — najpierw w lutym w 2014, a ostatecznie 24 lutego 2022 roku — ostatecznie rozpętał, wielokrotnie się i wcześniej, i później na zmarłego już w sierpniu 2008 roku pisarza powoływał.

Jednak problem „Solżenicyn a Putin” — ewentualnie „Putin a Solżenicyn” — wymaga już odrębnego, bardzo solidnego studium.

REFERENCES

“Aleksandr Solzhenitsyn: S Ukrainoy budet chrezvychayno bol’no. Kak sbyvayutsya prorochestva po ukrainskomu voprosu, avtora “Krasnogo koleasa.” *Rossiyskaya gazeta*, 16 maja 2014, no 109 (6381) [“Александр Солженицын: С Украиной будет чрезвычайно больно. Как сбываются пророчества по украинскому вопросу автора ‘Красного колеса.’ *Российская газета*, 16 мая 2014, no 109 (6381)].

Dokumenty ob osvoboditelnoy voyne ukrainskogo naroda 1648–1654. Kiyev: Naukova Dumka, 1965 [Документы об освободительной войне украинского народа 1648–1654. Киев: Наукова Думка, 1965].

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ МедиаМера, *Путин: Крушение Советского Союза было крупнейшей геополитической катастрофой века (2005)*, <https://www.youtube.com/watch?v=hcрINU5zxFU&t=7s>, początek wystąpienia (29.02.2024).

⁹⁶ А. Солженицын, *Русский вопрос к концу XX века...*, s. 170.

- Hrycak, Jaroslaw. *Ukraina. Wyrwać się z przeszłości*. Przeł. Kotyńska Katarzyna, Majewska-Grabowska, Joanna. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2023.
- Kuchma, Leonid. *Ukraina — ne Rossiya*. Moskva: Vremya [Кучма, Леонид. *Украина — не Россия*, Москва: Время, 2003].
- Mediamera. "Putin: 'Krusheniye Sovetskogo Soyuza bylo krupneyshey geopoliticheskoy katastrofoy veka'" [МедиаМера. „Путин: Крушение Советского Союза было крупнейшей геополитической катастрофой века”] <<https://www.youtube.com/watch?v=hcpINU5zxFU&t=7s>>.
- Obshchestvo Memorial. *Kruglyy stol iz tsikla Paralleli: Dissidenty i Imperiya* [Общество Мемориал. *Круглый стол из цикла Параллели: Диссиденты и Империя*] <<https://www.youtube.com/watch?v=CERi4NUCElk>>.
- Plokyh, Serhii. *The Gates of Europe. A History of Ukraine*. New York: Basic Books, 2017.
- "Polnyu tekst interv'yuu Solzhenitsyna RTR (5 iyunya 2005)" [Полный текст интервью Солженицына РТР (5 июня 2005)] <<https://solzhenitsyn.livejournal.com/1007.html?>>.
- "S.J.Res. 111 (86th): Joint resolution providing for the designation of the third week of July as "Captive Nations" Week" <<https://www.govtrack.us/congress/bills/86/sjres111/text>>.
- Sacharow, Andriey. *Mój kraj i świat*. Przeł. z języka rosyjskiego Kaniowski, Michał [Pomianowski, Jerzy]. Posłowie: Kolakowski, Leszek. Paryż: Instytut Literacki, 1975
- "Sevastopol." *Entsyklopediya istoriyi Ukrainy*, t. 9: Pryl—S. Kyiv: Naukova dumka, 2012 ["Севастополь". *Енциклопедія історії України*, т. 9: Прил—С. Київ: Наукова думка, 2012].
- Soljénitsyne, Alexandre. *Comment réaménager notre Russie? Reflexions dans la mesure de mes forces*. Trad. du russe Johannet, Geneviève et Johannet José. Paris: Fayard, 1990.
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rebuilding Russia. Reflections and Tentative Proposals*. Transl. and annotated Klimoff, Alexis. New York: Farrar, Straus and Giroux, 1991.
- Solzhenitsyn, Aleksandr Isayevich. "Kak nam obustroit' Rossiyu. Posil'nyye soobrazheniya." *Komsomol'skaya pravda*. Spetsial'nyy vypusk. Broshyura v gazete. Moskva, 18 sentyabrya 1990 [Солженицын, Александр Исаевич. "Как нам обустроить Россию. Посильные соображения." *Комсомольская правда*. Специальный выпуск. Брошюра в газете. Москва, 18 сентября 1990].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "25 millionov 'nezhelatel'nykh inostrantsev'." Iz interv'yuu dlya zhurnala "Forbes," Kavendish, 16 aprelya 1994. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina*. Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus [Солженицын, Александр. "25 миллионов 'нежелательных иностранцев'." Из интервью для журнала "Forbes," Кавендиш, 16 апреля 1994. [Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина*. Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Konferentsii po russko-ukrainskim otnosheniyam." Solzhenitsyn, Aleksandr. *Sobraniye sochneniy*. T. 10: *Publitsistika. Obshchestvennyye zayavleniya, interv'yuu, presskonferentsii*. Vermont — Parizh: YMCA-Press, 1983 [Солженицын, Александр. "Конференции по русско-украинским отношениям." Солженицын, Александр. *Собрание сочинений*. Т. 10: *Публицистика. Общественные заявления, интервью, прессконференции*. Вермонт — Париж: YMCA-Press, 1983].

- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Otvét Svyatoslavu Karavanskomu," 27 oktyabrya 1990. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina*. Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus [Солженицын, Александр. "Ответ Святославу Караванскому," 27 октября 1990. Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина*. Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Poslaniye (K referendumu na Ukraine)," 7 oktyabrya 1991. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina*. Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus [Солженицын, Александр. "Послание (К референдуму на Украине)," 7 октября 1991. Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина*. Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Postoyannaya gorech' i bol'." Iz interv'yu dlya yezhenedel'nika 'Moskovskiye novosti'. Aprel' 2006. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina*. Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus, 2018 [Солженицын, Александр. "Постоянная горечь и боль." Из интервью для еженедельника 'Московские новости', Апрель 2006. Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина*. Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Russkiy vopros k kontsu XX veka." *Novyy mir*, 1994, no. 7 [Солженицын, Александр. "Русский вопрос к концу XX века." *Новый мир*, 1994, no. 7].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Ugodilo zornyshko promezh dvukh zhernovov. Ocherki izgnaniya." Chast' pervaya (1974–1978). Prodolzheniye. *Novyy mir*, 1998, no. 11 [Солженицын, Александр. "Угодило зёрнышко промеж двух жерновов. Очерки изгнания." Часть первая (1974–1978). Продолжение. *Новый мир*, 1998, no. 11].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Arhipelag Gulag 1918–1956. Opyt khudozhestvennogo issledovaniya*. T. 1–3. Paris: YMCA-Press, 1973–1975 [Солженицын, Александр. *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*. T. 1–3. Paris: YMCA-Press, 1973–1975].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Arhipelag Gulag 1918–1956. Opyt khudozhestvennogo issledovaniya*. T. 1–3. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Sobraniye sochneniy*. T. 5–7. Vermont — Paris: YMCA-Press, 1980 [Солженицын, Александр. *Архипелаг Гулаг 1918–1956. Опыт художественного исследования*. T. 1–3. Солженицын, Александр. *Собрание сочинений*. T. 5–7. Вермонт: Париж: YMCA-Press, 1980].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. "Paskhal'noye obrashcheniye k kanadskim ukrainsam," 3 maya 1976. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Sobraniye sochneniy*. t. 10: *Publitsistika. Obshchestvennyye zayavleniya, interv'yu, presskonferentsii*. Vermont — Parizh: YMCA Press, 1983 [Солженицын, Александр. "Пасхальное обращение к канадским украинцам," 3 мая 1976. Солженицын, Александр. *Собрание сочинений*. t. 10: *Публицистика. Общественные заявления, интервью, прессконференции*. Вермонт–Париж: YMCA-Press, 1983].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Pis'mo vozhdym Sovetskogo Soyuza*. Parizh: YMCA-Press, 1978 [Солженицын, Александр. *Письмо вождям Советского Союза*. Париж: YMCA-Press, 1978].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Publitsistika v trekh tomakh*. Yaroslavl': Verkhne-Volzskoye Knizhnoye Izdatel'stvo, 1995–1997 [Солженицын, Александр. *Пуб-*

- лицистика в трех томах.* Ярославль: Верхне-Волжское Книжное Издательство, 1995–1997].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina.* Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus [Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина.* Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. “Maloimperskoye myshleniye.” Iz interv’yuu so Stanislavom Govorukhinym dlya telekanala ‘Ostankino.’ Kavendish, 28 aprelya 1992. Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya. Zapad. Ukraina.* Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Kolibri, Azbuka-Attikus [Солженицын, Александр. “Малоимперское мышление.” Из интервью со Станиславом Говорухиным для телеканала ‘Останкино.’ Кавендиш, 28 апреля 1992. Солженицын, Александр. *Россия. Запад. Украина.* Сост. Солженицына, Наталия. Москва: КоЛибри, Азбука-Аттикус, 2018].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *S Ukrainoy budet chrezvychayno bol’no.* Solzhenitsyna, Nataliya (ed.). Moskva: Izdatel’stvo AST, 2022 [Солженицын, Александр. *С Украиной будет чрезвычайно больно.* Сост. Солженицына, Наталия. Москва: Издательство АСТ, 2022].
- Solzhenitsyn, Aleksandr. *Rossiya v obvale.* Moskva: Russkiy put’, 1998 [Солженицын, Александр. *Россия в обвале.* Москва: Русский путь, 1998].
- Solżenicyn, Aleksander. *Archipelag GULag 1918–1956. Próba analizy literackiej.* T. 1–3. Przeł. z języka rosyjskiego Kaniowski, Michał [Pomianowski, Jerzy]. Pa-ryż: Instytut Literacki, 1974–1978.
- Solżenicyn, Aleksander. *Archipelag GULag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego.* T. 1–3. Autoryzowany przekład z języka rosyjskiego Pomianowski, Jerzy (Kaniowski, Michał). Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2010.
- Solżenicyn, Aleksander. *Rosja w zapaści.* Przeł. z rosyjskiego Zychowicz, Juliusz. Warszawa: Politeja 1999.
- Solżenicyn, Aleksander. “List do przywódców Związku Radzieckiego.” *Aneks*, 1974, no. 7–8.
- “Ukaz Prezidiuma Verkhovnogo Soveta O Peredache krymskoy oblasti iz sostava RSFSR v sostav USSR” [“Указ Президиума Верховного Совета О передаче Крымской области из состава РСФСР в состав УССР”] <<http://fototelegraf.ru/wp-content/uploads/2014/03/ukaz.jpg>> .
- “Ukrainskiye ‘demokraty’ vystupili protiv Aleksandra Solzhenitsyna.” *“Zhurnal Kommersant” Vlast’*,” 24.09.1990 [“Украинские “демократы” выступили против Александра Солженицына.” *Журнал “Коммерсантъ Власть,”* 24.09.1990] <<https://www.kommersant.ru/doc/266609?ysclid=lscwtccioh176603148>> .
- Vossoyedineniye Ukrainy s Rossiyey. Dokumenty i materialy v trekh tomakh.* Moskva: Izdatel’stvo Akademii Nauk SSSR, 1953 [*Воссоединение Украины с Россией. Документы и материалы в трех томах.* Москва: Издательство Академии Наук СССР, 1953].
- “Vystupleniye Prezidenta Ukrainy Leonida Kuchmy na prezentatsii knigi ‘Ukraina — ne Rossiya’ v Moskve,” 03.09.2003 [“Выступление Президента Украины Леонида Кучмы на презентации книги ‘Украина — не Россия’ в Москве,” 03.09.2003] <<https://supol.narod.ru/archive/books/cuchma.htm>> .